Nr. 85 Wtorek 16 (29) maja 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35.

Z nad Newy.

Petersburg, dn. 24 maja.

Jutro na posiedzenie Izby wniesiony zostanie projekt agrarny, opracowany przez demokratów konstytucyjnych. Zbliża się więc bardzo interesujący moment. Wprawdzie kadeci życzyliby sobie, aby dzień jutrzejszy upłynął bez dyskusyi, aby ograniczono się do wyboru komisyi z 33-ch członków, pytanie jednak, czy uda im się odroczyć starcie antagonizmów do posiedzenia komisyi. W chwili, gdy te słowa piszę, odbywa się posiedzenie Koła polskiego łącznie z posłami z Litwy i Rusi, na którem powzięta będzie decyzya, czy i kto z naszej strony ma jutro głos zabrać. Dziś również, o 8-ej g. wiecz., w Izbie odbędzie się posiedzenie Związku autonomicznego, na którym będzie debatowana ta sama kwestya. Będzie to ogniowa próba Związku. Projekt demokratów konstytucyjnych, pomijając inne jego strony, jest nawskroś centralistyczny, jeśli więc Związek autonomiczny zdolny jest do prowadzenia jakiejkolwiek polityki samodzielnej, powinien wystąpić jutro z wnioskiem samodzielnym, nie licząc się z tem, czy będzie się to podobać kadetom. Obawiam się jednak, czy Związek na tę samodzielność zdobyć się potrafi, gdyż wybrani jego członkowie są zarazem członkami partyi demokratyczno-konstytucyjnej i nie zechcą zapewne jej się narazić. W każdym razie w tej właśnie kwestyi rozmaici prymitywni politycy będą mieli sposobność przekonać się, jak niewygodnie jest należeć do 2-ch równocześnie partyi.

Co się tyczy Koła polskiego, to, o ile mi wiadomo, ma ono zamiar, jeśli zdecyduje się wystąpić jutro, zwrócić uwagę na odrębne stosunki Królestwa, zarazem zaś wskazać na jednostronność postawienia ustawy agrarnej w projekcie kadetów. Sam nadział gruntów bez równoczesnego rozwinięcia całego szeregu środków, mających na celu podnieść kulturę rolną włościan, nie doprowadzi do podniesienia ich dobrobytu.

„Partya pracujących" wystąpi również zapewne ze swym własnym wnioskiem, bo ideałem jej jest zupełne wywłaszczenie większych posiadaczy ziemskich oraz pewien zaczątek upaństwowienia ziemi przez utworzenie t. zw. „państwowego funduszu ziemskiego". Prawica ograniczy się zapewne do wniesienia mało znaczących poprawek. W każdym razie, kwestya agrarna będzie zapewne tą osią krystalizacyjną, dokoła której grupować się zaczną realne nie papierowe partye w Izbie.

A. S.

Przegląd polityczny.

Stuletni jubileusz urodzin Johna Stuarta Milla. — Jego znaczenie. — Uchwała nowych podatków 200 milionów mar. w parlamencie niemieckim. — Mowa dra Vollmara i artykuł generała Keima.—Potrzeba 750 mil. mar. na flotę.

Cały świat cywilizowany święci w tych dniach stuletnią rocznicę urodzin jednego z tych wielkich ludzi, którzy stoją, jak słupy milowe, na drodze rozwojowego pochodu ludzkości. Mniemam, że nie od rzeczy będzie, jeżeli na początku dzisiejszego przeglądu politycznego poświęcę w „Dzienniku Kijowskim" kilka uwag temu myślicielowi i politykowi, którego wpływ szczególniej odbił się u nas w epoce rozwoju myśli polskiej, po upadku ostatniego powstania polskiego. Upajaliśmy się za młodu jego pismami, a literaturze polskiej przyswojono w znakomitym przekładzie kilka najcenniejszych prac Johna Stuarta Milla: o wolności, o rządzie reprezentacyjnym, oraz zasady ekonomii politycznej, jakkolwiek nie dotknięto wielu jego pism filozoficznych i religijnych.

Mill ma swoją literaturę. Wielu najznakomitszych pisarzy poświęciło całe tomy rozbiorowi pism J. St. Milla. Pisał o nim Hipolit Taine w książce o pozytywistach angielskich (*Etude sur St. Mill*), pisał Emil Littré paralelę naukową, pociągniętą między Aug. Comte'm a J. St. Millem, pisał Courcelle-Seneuil (*L'oeuvre de St. M.*), Henryk Laureet (*Philosophie de St. Mill. Paris, 1885*), Emil de Laveley wydał jego polityczne listy, Reyband pisał o jego ekonomii, pisał wreszcie znakomity autor „Historyi filozofii materyalizmu", przełożonej na język polski przez Świętochowskiego, F. A. Lange obszerne studyum p. t. „Milla poglądy na kwestyę społeczną", pisało wielu innych. Możnaby zebrać całą bibliotekę literatury powszechnej, poświęconą temu wielkiemu umysłowi.

Przed czterdziestu laty pisał Fr. Albert Lange: „Gdyby głosowanie powszechne wszystkich narodów miało przyznać palmę pierwszeństwa najznakomitszemu myślicielowi współczesnemu, mniemam, że tym wybrańcem byłby John Stuart Mill".

Ten sąd znakomitego filozofa i szlachetnego przyjaciela ludzkości wyrażał ogólne przekonanie ludzi oświeconych niezbyt odległej epoki. Mill był najpopularniejszym autorem naszej starszej generacyi. Dla czego?

Bo był niewzruszonym szermierzem wolności.

W latach 1865—1868 Mill należał do najsławniejszych deputowanych parlamentu w Westminsterze. W izbie gmin reprezentował radykalne przekonania ówczesnej lewicy wigów. Walczył podówczas w obronie idei rozszerzenia prawa wyborczego. Umiał w obronie swej tezy wznieść się na wyżyny nauki współczesnej i proroczym wzrokiem przewidzieć najbliższy rozwój i potrzeby ludzkości.

Jego przekonania polityczne, głoszone z nieustraszoną odwagą i potężnym darem słowa i pisma, wycisnęły niezatarte znamię na całej generacyi.

Był entuzyastą wolności: polityczna i duchowa wolność — twierdził — jest nierozerwalną częścią szczęścia ludzkiego. Wszyscy wolni muszą dbać o to, aby wolność była udziałem wszystkich. Ale jak to się da osiągnąć i jak utrwalić? To pytanie kardynalne zajmowało Milla we wszystkich rozprawach, dziełach i mowach.

Opozycya angielskich radykałów, na czele których stał Mill, zwracała się podówczas w parlamencie angielskim i po za parlamentem, w publicystyce angielskiej, przeciw tym wrogom wolności, które po imieniu nazywali: przeciw partyjnemu państwu, przeciw monopolom państwowym, przeciw cłom podwyższającym koszta utrzymania klas ubogich, przeciw przewadze szlachty w życiu publicznem i przeciw awanturniczej polityce zdobywczej państw, wychodzących na rozszerzenie granic swych posiadłości.

Wolność badali jednak nie samą w sobie, nie jako ideę, lecz w jej skutkach i celach, w użyteczności i pożytku, jakie przynosiła.

Pożytek mówił Mill—jest celem ludzkich czynności. Pożytecznem jest to, co naszą możność użycia wzmaga, a nasze cierpienie zmniejsza. Celem polityki przeto nie może być nic innego, jak przyczynione szczęście dla wszystkich, dla największej liczby nieszczęśliwych. Ten cel zaś osięga się najłatwiej za pomocą politycznej i duchowej wolności. Dla tego wolność jest konieczną.

Ale dlaczego niema tej wolności tak potrzebnej i tak błogosławionej w swych skutkach? Liberał angielski odpowiadał—niema wolności, gdyż społeczeństwo dzieli się na uprzywilowanych i wydziedziczonych. Książęta, szlachta, baronowie, oficerowie, biurokraci i bankierzy trzymają lud w żelaznych obręczach, trzymają kupców, rzemieślników, włościan i robotników w niewoli.

Socyalista mówi; niema wolności, gdyż władza opiera się na posiadaniu i dla tego posiadający są potężni, a potężni są wolni; jak długo więc społeczeństwo będzie się dzielić na posiadających i nic nie mających — nie może być wolności.

Mill nie podzielał ani jednego, ani drugiego poglądu. Uważał, że reforma powinna dotyczyć jedynie urządzeń państwa, lecz nie śmie wkraczać w progi domowe, dotykać małżeństwa lub własności. Jako najlepszą formę rządu uważał rząd reprezentacyjny: demokracyę. Interes rządzących i rządzonych wówczas będzie jednakowy.

Gwarancyą wolności jest odpowiedzialność rządu przed ciałem prawodawczem. Wówczas dopiero obywatel może być zasłonięty przed samowolą urzędnika, jeżeli jego poseł, wybrany przez niego, może tego urzędnika w parlamencie pociągnąć do odpowiedzialności za nadużycia. Konstytucya winna być przeto tak ułożoną, aby każdy obywatel miał możność bronić swoich praw. Ale Mill nie przekraczał tej granicy wolności. Nie dążył do przewrotu, ani uważał za ideał państwo robotnicze. Przeciwnie, miał wstręt do absolutyzmu skądkolwiekby pochodził, a wiedział, że przy takiem panowaniu demosu najwspanialsze zdobycze kultury mogłyby być na szwak narażone. Dla tego szukał gwarancyi ustawodawczych przeciw panowaniu większości, które nazywał tyranią większości.

Pomnik postawił sobie wielką wspaniałą 2-tomową pracą, w której złożone są wszystkie zasady naukowego badania: system deduktywnej i induktywnej logiki, oraz gruntownie opracowanym systemem ekonomii politycznej. Uczyliśmy się z nich wszyscy.

Dzisiejsza uroczystość stuletnich urodzin wielkiego Anglika nie jest wspomnieniem dla nas abstrukcyjnem, poświęconem uczonemu filozofowi, lecz jest czemś bardziej osobistem i blizkiem wspomnieniem, poświęconem najlepszemu nauczycielowi...

* * *

Parlament niemiecki uchwalił, pomimo opozycyi socyalistów i Polaków, wielką reformę podatkową, z której państwo rzeszy niemieckiej uzyska około 200 milionów marek rocznie dochodu, Nie była to przeto reforma podatków, lecz podwyższenie podatków. Dotyczyło to głównie podatków pośrednich, stempli, opłat spadkowych i podatku od biletów kolejowych.

Przywódca socyalistów południowo-niemieckich, von Vollmar, uderzył przy tej sposobności niezwykle ostro na zarząd skarbowy. Wykazał on, że nowe podatki w niczem nie poprawią mizeryi skarbowej w Niemczech, pochodzącej z nieustających wydatków na zbrojenia i budowę floty.

Niezmiernie dowcipnie replikował von Vollmar na argumenta narodowo-liberalnego posła Wastermanna, który twierdził, że „zasady, wyznawane przez stronnictwo narodowo-liberalne każą mu głosować za przedłożeniem rządowem". Na to odparł von Vollmar: połączenie tych dwu pojęć „zasady" i „narodowi-liberali" są logicznie niedopuszczalne, gdyż pojęcia te dotychczas zawsze były sprzeczne. Ledwie, że parlament uchwalił to olbrzymie zwiększenie podatków pod firmą „reformy podatkowej", a natychmiast odezwały się głosy wołające, że Niemcom potrzeba nowych źródeł dochodu na zwiększenie floty niemieckiej. W berlińskim dzienniku „Der Tag" wystąpił generał Keim z artykułem, w którym dowodzi, „że Anglia stale dąży nie tylko do panowania na morzu, lecz wogóle do hegemonii nad światem. Niemcy zaś—pisze generał-literat—nie były dotychczas przyzwyczajone do hegemonii cudzej w jakimkolwiek kierunku, a w sprawach międzynarodowej polityki mniej, niż w jakichkolwiek innych. Nie od wojska lądowego, lecz od floty zależy dziś panowanie i wpływ w polityce światowej. Jest to nieprawdą, że Anglia może sobie pozwolić na *luxus* największej na świecie floty, a Niemcy tego *luxusu* nie mogą sobie pozwolić. Przeciwnie, rzecz się ma wprost odwrotnie. Oczywiście,

Ruś, Podole, Wołyń i Ukraina

na schyłku XVI wieku.

(Szkic historyczny *).

I. Ruś. Nazwa Rusi (Czerwonej albo Halickiej) jest nazwą obyczajową, która w ciągu wieków kilkakrotnie zmieniała swą treść. Po zrównaniu praw i przywilejów szlachty ziem ruskich ze szlachtą innych województw polskich, w roku 1434-ym Rusią zaczęto nazywać województwa ziem ruskich, oraz bełzkie; łuckie zaś, stanowiące niegdyś część Rusi, zaliczono już do Wołynia.

Należąc częściowo do pasa czarnoziemnego, przedstawiała Ruś wszelkie warunki dla rozwoju rolnictwa — wyborną, urodzajną glebę i dostatek wody. Południowo-wschodnią część Rusi przecinał Dniestr ze swymi, licznymi dopływami, których właściwość, a zarazem zaletę, stanowią liczne stawy, nader podatne dla hodowli ryb. Wprawdzie Dniestr nie nadawał się do żeglugi, wynagradzały to jednak dopływy Wisły, mianowicie: San w części zachodniej, a Bug i Wieprz we wschodniej części Rusi, stanowiąc wyborne połączenie z Gdańskiem. W XVI wieku na Rusi typową była średnia jednowioskowa własność szlachecka; klasa tych właścicieli ziemskich powstała wskutek napływu rodzin szlacheckich z Mało- i Wielkopolski, oraz połączenia się ich z nieliczną szlachtą drobną, tubylczą. Co się tyczy ludności wieśniaczej, to i wśród niej spotykamy w XVI wieku nie tylko znaczną domieszkę ludności napływowej z Małopolski i Mazowsza, ale i całe, zwarte osady czysto mazurskie.

Gospodarczy stan Rusi nie odznaczał się jednolitością na całym jej obszarze. Od najdawniejszych czasów plagą tej prowincyi były napady Tatarów.

Istniały trzy wielkie drogi handlowe i wojskowe „szlaki" jak je nazywano, które od południowych i wschodnich granic Rusi prowadziły na Zachód. Szlaków tych trzymali się w swych napadach i Tatarzy. Wszystkie trzy szlaki (1. Ukraińsko-wołyński, czyli tak zwany czarny szlak; 2. Podolski, czyli „kuczmański"; 3. Wołoski), zmierzały ku centrum Rusi, ku Lwowu. Wskutek tego Ruś podzielona była na dwie części; część zachodnia sięgała aż po Lwów, poza który nie posuwali się Tatarzy dalej na Zachód; część wschodnia zaś ciągnęła się od granicy wschodniej, aż po Lwów, przecięta w ten sposób będąc wszystkimi szlakami. Dlatego też w XVI wieku różniły się obie te części od siebie wielce. Podczas gdy zachodnia była dobrze zaludniona i zagospodarowana, posiadała liczne i dogodne drogi, ożywione miasta—na charakterze gospodarczym drugiej wycisnęła swe piętno ciągła niepewność. Pominąwszy Lwów, którego znaczenie przerastało granice prowincyi, z miast części zachodniej wyróżniał się dodatnio Jarosław i Przemyśl. Słynne były w XVI wieku jarmarki jarosławskie, trwające po 4 tygodnie; zjeżdżali się na nie kupcy tatarscy, tureccy, perscy, moskiewscy, niemieccy, węgierscy i weneccy.

Lwów w XVI wieku zaopatrywał całą Polskę w towary wschodnie, jedwabie, broń ozdobną, małmazyę; był też głównym punktem handlu suszonemi rybami. Towary importowane otrzymywali kupcy lwowscy wprost z Carogrodu i Morei. Wraz z Jarosławiem, Krakowem i Lublinem, uchodził Lwów za pierwszorzędny rynek dla handlu saletrą,

Tu zaopatrywali się kupcy niemieccy w artykuły handlu korzennego i owoce Południa. Jarmarki jarosławskie były nader ważne, mianowicie dla handlu bydłem i uchodziły za najważniejsze zaraz po frankfurckich; spędzano na nie nieraz po 20 tysięcy koni i 40 tysięcy wołów.

Tymczasem we wschodniej Rusi napotykamy jeszcze w ciągu XVI wieku osady z nieuregulowanymi obowiązkami służebnymi. Czytamy naprzykład w lustracyi Wereszycy z roku 1570-go: „jest w tej wsi ludzi osiadłych na 8 dworzyszczach, *na rolach niepomiernych*—41. *Czynszu pewnego nie masz* na nie postanowionego, jeno wszyscy się składają na sumę złp... Tamże dorobnych ludzi, którzy *odkupują robotę,* jest trzech i t. d."

To też we wschodniej części łatwiej dopatrzeć się można śladów potężnych niegdyś na Rusi latyfundyów możnowładztwa małopolskiego. Przeprowadzona w drugiej połowie XVI wieku „egzekucya", czyli restytucya dóbr koronnych, niemało wprawdzie uszczupliła te latyfundya, to jednak, co pozostało, było znaczne. Cała prawie ziemia przemyska (wyjąwszy dobra koronne, złożone z 3-ch miast, 7 żup i 127 wsi) należała do rodzin Tarnowskich, Melsztyńskich, Kmitów i Tarłów, którzy władali kompleksami dóbr—„państwem" przeworskiem, jarosławskiem, samborskiem, dubieckiem i stryjskiem. W ziemi lwowskiej (gdzie korona władała 11 miastami, 181 wsiami i szeregiem sołtystw), średnia własność szlachecka lepiej była reprezentowana, choć i tam typem zasadniczym były latyfundya. Jedynie województwo bełzkie, poniekąd dla tego, że dla przysłowiowej żyzności gleby najwcześniej było zasiedlone, najpokaźniejszy też posiadało zastęp średniej, szlacheckiej własności.

Lasów było w końcu XVI wieku na Rusi jeszcze dużo. W okolicach pagórkowatych kwitła powszechnie hodowla bydła. Na wszystkich jarmarkach krajowych i ważniejszych zagranicy woły ruskie stanowiły poszukiwany artykuł handlu.

II. Podole. Na Wschód od Rusi Czerwonej, na tak zw. płaskowzgórzu podolskiem, które się rozciąga pomiędzy Dniestrem a Dnieprem, rozpostarł się pas czarnoziemu.

Od XIV wieku, t. j. od czasu, jak Kazimierz Wielki zyskał największą część tych obszarów dla Polski, kierowały się w te strony wszystkie siły ekspansywne narodu. Zagospodarowanie, zaludnienie i przekształcenie nieproduktywnych, odłogiem leżących, a urodzajnych tych obszarów, w prowincye o wysokiej kulturze gospodarczej — oto było zadanie, nad którem od XIV wieku pracował cały szereg pokoleń. W XVI w. możliwość produkcyi na eksport dodała tej pracy niezwykłego bodźca. Cały ten obszar składał się w XVI wieku z trzech, pod względem gospodarczym nader różnych prowincyi: Podola południowego Wołynia i Ukrainy.

„Podole" — nazwa ta obyczajowa od XIV wieku używana była dla oznaczenia niedającego się ograniczyć obszaru; stosowano ją to do większych, to do mniejszych przestrzeni. W XVI wieku nazwa „Podole" pojawia się stale dla oznaczenia dorzecza średniego biegu Dniestru i dorzecza Bohu.

Podole oznacza kraj, leżący *niżej.* Odróżniano tą nazwą Ruś Dolną (Podole) od Rusi górnej (t. j. Czerwonej, czyli Halickiej). Utworzenie województwa podolskiego zacieśniło pojęcia, odpowiadające tej nazwie do granic województwa.

Już w historycznych czasach obszary, składające Podole, Wołyń i Ukrainę, kilkakrotnie były zaludniane i znów ulegały spustoszeniu. Od pierwszych wieków ery chrześciańskiej Rzym rozszerzał ku tym kresom swą kulturę za pomocą kolonizacyi, handlu, oraz wojen z koczującemi tu plemionami. Grecy zakładali swe osady nad brzegami Dniestru. Mogiły Podola i wzgórza z resztkami starych hradyszcz, kryją w swych wnętrzach częstokroć ślady kilku różnorodnych kultur, które tu w różnych epokach panowały, W chwili, gdy te obszary przeszły do Polski, Podole przedstawiało prawie zupełnie wyludnioną pustkę. W lasach obficie się znajdowały żubry, kozy i bobry. Kilkakroć bowiem przechodziła tędy turecka i tatarska szarańcza. W XIII wieku władali temi obszarami Tatarzy. Potężniejąca Litwa Olgierdowa nie cofnęła się przed starciem z Tatarami i objęła Podole w posiadanie w drugiej połowie XIV wieku; wreszcie przeszedł kraj ten we władanie Polski.

(d. c. n.).

*) Niniejszy szkic opiera się na licznym szeregu artykułów, ogłoszonych w największem — co do swej objętości—wydawnictwie polskiem: „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego". Wobec tego, że przy omówieniu niemal każdej, nieraz nawet najdrobniejszej miejscowości na obszarze Rusi, Podola i Wołynia, autorowie odnośnych artykułów obficie korzystali z możności robienia uwag i poglądów ogólniejszego znaczenia, można było zatem przez krytyczne zestawienie tych uwag, rozsianych w licznych miejscach trzynastotomowego „Słownika", dojść do pewnego rodzaju syntezy. Próbą otóż tej syntezy, opartej na monograficznych wnioskach „Słownika geograficznego", jest szkic niniejszy.

Niemcy muszą na ten cel ponieść znaczne ofiary pieniężne. Niema jednak bez ofiar stanowiska mocarstwowego na świecie.

Niemcy uchwaliły w r. 1899 program budowy floty admirała Tirpitza rozłożony na lata kosztem 5 miliardów marek. Obecnie okazuje się potrzeba podniesienia tego olbrzymiego budżetu jeszcze o 750 milionów.

Okazuje się przeto, że reforma podatkowa, uchwalona na onegdajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, miała na celu nie tyle reformę podatków. ile reformę floty.

W.

Izba Państwowa.

Depesze gratulacyjne dla Koła polskiego. Do Koła polskiego w Petersburgu nadeszły liczne depesze, między innemi z Wilna:

„Polacy, zebrani w liczbie 1,025, dnia 5 (18) maja, solidaryzując się całkowicie z deklaracyą Koła polskiego złożoną w Izbie Państwowej w sprawie autonomii Królestwa Polskiego, postanowili wydelegować pp.: dra Józefa Pawłowskiego, Władysława Krasowskiego i Wawrzyńca Zakrzewskiego dla wyrażenia swego uznania reprezentacyi polskiej. Wilno, d. 5 (18) maja 1906 r. Prezydyum zebrania W. Węsławski, Ksawery Sadowski, Franciszek Jurjewicz".

Z za kordonu:

„Polacy z Bielska i Białej zebrani na obchodzie konstytucyi 3 maja przesyłają wszystkim polskim posłom Izby wyrazy czci bratniej i pozdrowienia serdeczne. Błogosław, Boże, w pracy dla dobra narodu i jednej matki Ojczyzny.

W imieniu związku polskich robotników chrześcijańskich ks. Stojałowski, chór sokolski, szkoły polskie".

Z Bukowiny: „Imieniem Polaków bukowińskich przesyłam bratnie pozdrowienie posłom polskim do Izby, wyrażając serdeczne życzenia, by żmudna ich praca została uwieńczona doniosłemi zdobyczami dla naszego narodu. Feliks Parrakas, prezes bukowińskiego Koła polskiego".

Z za granicy: „Polska młodzież akademicka w Karlsruhe, zebrana na obchodzie 3 maja, życzy posłom swoim trwałego powodzenia w nieugiętej walce o wolność narodu".

P. F. Nowodworski otrzymał z Odesy następujący telegram: „W osobie Pana witam wybrańca stolicy Polski, i na jego ręce przesyłam rodakom życzenia energii, wytrwałości i powodzenia w urzeczywistnieniu wiekopomnych dążeń narodu.

Milewski".

Koło odpowiedziało podziękowaniem na te wszystkie depesze.

Prace Koła polskiego. Biuro Koła posłów Królestwa Polskiego mieści się przy ul. Włodzimierskiej nr 8. Posłowie zajęci są pilnie wygotowaniem projektów, dotyczących między innemi autonomii Królestwa i reformy agrarnej. Na porządku dziennym prac znajduje się również szkolnictwo.

Wyjaśnienia posła polskiego. „XX-yj Wiek" podaje następujące wyjaśnienie jednego z posłów polskich do Izby:

„Przeprowadzenie reformy agrarnej, jak wogóle wszelkich reform miejscowych oddzielnie od reformy zasadniczej — decentralizacyi władzy prawodawczej, uważam za niemożliwe.

Dotychczas myśmy nie opracowali samodzielnego projektu reformy agrarnej dla Królestwa Polskiego, jednak zasadnicze punkty zamierzonego przez nas projektu nie będą różniły się od istniejącego projektu stronnictwa K.-D., tylko bezwzględnie bronić będziemy włościańskiej własności prywatnej, ponieważ z nią włościanie nasi zrośli się i nie zechcą słuchać o jakichkolwiek dzierżawach wieczystych.

Zanim jednak wprowadzony zostanie w życie nowy sposób władania ziemią, należy przedtem zastanowić się, kto i jak będzie wprowadzał tę reformę. Przy obecnym ustroju maszyny państwowej reforma nie da się urzeczywistnić w Polsce. Szczegóły reformy mogą być opracowane li tylko na miejscu, a więc przedewszystkiem powinna być przeprowadzona realna decentralizacya na zasadach samorządnych w tym lub innym stopniu.

Na zakończenie parę słów o wrażeniu, wywołanem naszą deklaracyą.

Nasza deklaracya, odniosłem takie wrażenie, źle została przyjętą przez społeczeństwo rosyjskie. „Riecz" podejrzywała, iż my, powołując się na dokumenty historyczne i prawno-polityczne, apelujemy do opinii Europy.

Taki sposób komentowania naszych dążeń był najgorszym i najmniej bezstronnym.

Przedstawiając nasz związek z Rosyą w perspektywie historycznej, myśmy chcieli tylko podkreślić, że nasze stanowisko wśród innych narodowości w Rosyi, dążących do autonomii, jest wyjątkowe. Że my, prócz praw kulturalnych, narodowych i t. p. posiadamy jeszcze „nieodebrane" nam prawa o charakterze prawno-politycznym.

Stosunki szczere, oparte na zaufaniu, zaledwie teraz powstają pomiędzy dwoma narodami, a więc wszelkie niedomówienia, a tem bardziej fałszywe zrozumienie postępków cudzych, powinny być jak najstaranniej usuwane".

„XX-yj Wiek" nie podaje nazwiska posła, który miał powiedzieć powyższe słowa,

Poseł wołyński hr. Józef Potocki i poseł Aładjin. Korespondent „Kuryera Litewskiego" przynosi nieco charakterystycznych informacyi o jednym z posłów wołyńskich, hr. Józefie Potockim:

„Dziwne tylko zaślepienie — zdaniem „Kur. Lit."—może upatrywać w hr. Potockim egoistycznego „obszarnika". Mówmy również szczerze i otwarcie, jak on na trybunie parlamentu. Wywłaszczenie, połączone ze „sprawiedliwem" odszkodowaniem, nie przyniosłoby najmniejszego uszczerbku materyalnego, osobistego właścicielowi rozległych dóbr, których utrzymanie na stopie wysokiej kultury pociąga ogromne za sobą koszta i wydatki.

— Byłbym... wcale jeszcze zamożnym człowiekiem — mówił nam hr. Potocki, nie bez odcienia właściwego mu subtelnego humoru.—Hm... byłbym może bogatszy niż obecnie, wziąwszy wszystko pod ścisły rachunek. Ale—sam byłbym wówczas gdzieś w Londynie, może w Nowym Jorku—i pytam, coby kraj mój zyskał na tem? A pytam jeszcze, coby się stało z setkami ludzi, którzy dziś, w owych, na zagładę skazanych „dobrach", mają dach nad głową i chleba powszedniego kawał i pracę stałą, a nawet, śmiem twierdzić, wcale wygodne warunki bytu? Roźćwiartowanie ziemi, która moją jest dziś i którą kocham gorąco, zadałoby dotkliwy cios kulturze krajowej, polskości w kraju, oraz cios, dotkliwy ludziom, którzy pracują wespół ze mną na ziemi mojej. Nie słyszałem nic o jakiejś materyalnej opiece państwowej dla oficyalisów gospodarstw rolno - przemysłowych, którychby ekspropryacya dziedziców przyprawiła o ruinę... A sporo, bardzo sporo ludzi znalazłoby się w sytuacyi bez wyjścia".

Tak na rzeczy patrzy hr. Potocki. W tym też sensie rozmowę miał niedawno, bardzo charakterystyczną — proszę zgadnąć z kim?—z Aładjinem. I to —po angielsku, gdyż poseł, p. Aładjin, mówi równie biegle po angielsku, jak rodowitym językiem i—z doskonałym akcentem. Bywały człowiek... Anglię zna dobrze, Północną Amerykę jeszcze lepiej...

Otóż hr. Potocki zaprosił p. Aładjina do dóbr swoich.

— Niech już pan poseł—rzekł—uczyni ten zaszczyt. Proszę przyjrzeć się wszystkiemu własnemi oczami. Jeżeli źle gospodarzę, jeżeli kultury rolnej w kraju nie krzewię, jeżeli wyzyskuję tych, którym pracę daję, jeżeli brak u mnie kas emerytalnych, szpitali etc. — niech mię pan wówczas skarze na przymusowe rozparcelowanie.

I p. Aładjin w stylu i manierze nieposzlakowanie wytwornej, wyraził hrabiemu wdzięczność swoją za zaprosiny i tego jeszcze lata ma być gościem w wiejskiej rezydencyi p. posła wołyńskiego".

Taktyka ministrów. Nowy premier, Goremykin, według informacyi korespondenta „Kur. Lit.", unika stanowczo wszelkich wizyt, przyjmowania działaczy społecznych i stosunków z prasą i jej przedstawicielami. Takie zachowywanie się jest, jak się zdaje, ogólnem hasłem i dla innych członków nowego gabinetu, którzy zachowują uporczywe milczenie wobec wszystkich bieżących wydarzeń. Taktyka ta, którą nazwać można wyczekującą, wyciska charakterystyczne piętno na całej działalności organów rządowych, ministeryów, głównych zarządów i ich sekcyi. W instytucyach tych zamarła zwykła działalność w oczekiwaniu przyszłych wydarzeń i daje się czuć zupełna niepewność co do przyszłej działalności tych organów i terminu pozostawania u władzy ich obecnych kierowników.

Przemówienie posła Nowodworskiego. Na posiedzeniu Izby Państwowej w dniu 8 maja podczas dyskusyi nad interpelacyą zabierali głos posłowie polscy Chrystowski i Nowodworski. Mowę posła Chrystowskiego podaliśmy w telegramach. Obecnie podajemy w streszczeniu mowę posła Nowodworskiego. Poseł N. zabrał głos po przemówieniu posła czernihowskiego, Muchanowa, który postawił wniosek, aby, ze względu na doniosłość interpelacyi, Izba załatwiła ją i poparła w terminie jak najkrótszym.

„Poruszona tu została kwestya—mówił poseł Nowodworski — wytworzona na gruncie tych praw wyjątkowych, jakie obecnie stały się zasadą ogólną. Jestem zdania, że wniosek, postawiony przez poprzedniego mówcę, powinien być przyjęty w całości, bez dyskusyi szczegółowej. Wiadomo dobrze nam wszystkim, że faktów takich każdy z nas mógłby przytoczyć bez liku. Za przykład służyć może jeden fakt z życia Królestwa Polskiego. Cztery osoby uwolnione zostały wskutek wykazanej nieprawidłowości nakazu aresztowania, wydanego w trakcie ochrony wzmocnionej. Nielegalność ich zamknięcia została stwierdzona i wypuszczono te osoby, ale wkrotce potem, widocznie dla pouczającego przykładu, wtrącono je znowu do tegoż więzienia i to na czas dłuższy. Takich przykładów możnaby przytoczyć wiele, jednak wobec tego, iż kwestya jest pilna, uważam za rzecz niewłaściwą wdawać się w szczegóły, i ze swej strony proponuję, aby wniosek poprzedniego mówcy Izba przyjęła bez dyskusyi szczegółowej, na którą będzie czas, gdy otrzymamy odpowiedź z ministeryum.

Spisek przeciwko Izbie Państwowej. Petersburska „Agencya Bathona" nadesłała wiadomość, że wśród kół oficerskich Petersburga wykryto związek, którego celem było gwałtowne przerwanie działalności Izby Państwowej, Zamierzano mianowicie zaaresztować w jednej chwili wszystkich jej członków.

W tej samej sprawie korespondent berlińskiego „Lokal Anzeigera" donosi z Moskwy co następuje:

Rozeszła się tu pogłoska o wykryciu sprzysiężenia pomiędzy oficerami gwardyi przeciwko Izbie Państwowej. i wywarła wrażenie przygnębiające. Wkrótce po ogłoszeniu manifestu z d. 30-go października, pomiędzy wyższymi oficerami utworzył się związek celem obrony samowładzy monarszej. Związek ten odbył w listopadzie roku ubiegłego liczne zebrania, na których obradowano nad środkami zniesienia manifestu. Zwołanie Izby Państwowej wywołało wśród związku oficerów gwardyi wielkie wzburzenie, które jeszcze bardziej się powiększyło skutkiem zamieszczenia w odpowiedzi na mowę tronową wzmianki o konieczności zreformowania wojskowości.

W ostatnich dniach oficerowie czterech pułków gwardyi, stojących załogą w Petersburgu, odbywali częste zebrania, na których piętnowano działalność Izby Państwowej, jako rewolucyjną i buntowniczą, i opracowano plan zniesienia Izby i ogłoszenia dyktatury wojskowej z generałem Trepowem na czele. Równocześnie rozwinięto wśród żołnierzy gwardyi agitacyę, mającą na celu wykazanie, że Izba Państwowa jest gromadą buntowników, którą należy rozpędzić.

Alarmujące wieści. „Daily Telegraph" donosi. że podobno rząd postanowił rozwiązać Izbę i ma zamiar opracować nowe prawo wyborcze, pozbawiające udziału w wyborach szerokich mas ludności.

Korespondent paryski „Rusk. Słowa" telegrafuje do swego pisma, że w sferach, znajdujących się w stosunkach bardzo blizkich z poselstwem rosyjskiem, z całą stanowczością ręczą za wiarogodność następującego faktu:

Do Paryża przybył wysoki dygnitarz rosyjski, który komunikuje, że Trepow i Durnowo złożyli w Peterhofie memorjał, w którym proponują rozwiązać Izbę i rozpisać nowe wybory, przyczem *od kandydatów na posłów należy wymagać złożenia świadectw o prawomyślności politycznej*". W miastach świadectwa winny być wydawane przez policyę miejscową, a po wsiach — przez ziemskich naczelników. Pod tym tylko warunkiem Durnowo zgadza się powrócić do działalności państwowej i ręczy za powodzenie.

„Echo de Paris" komunikuje, że w Peterhofie zgadzano się na udzielenie audyencyi Muromcowowi samemu, bez kolegów, lecz przeciw temu zaprotestował Trepow. Dość dużą rolę odegrali zebrani na naradę z powodu otwarcia Izby Państwowej wielcy książęta, a szczególniej—Włodzimierz Aleksandrowicz i ministrowie.

W Peterhofie panuje przekonanie. iż rozwiązanie Izby jest sprawą zdecydowaną. Oczekują wydania nowego prawa wyborczego. które zagwarantowałoby pożądany skład Izby.

Odpowiedź na interpelacye w sprawie pogromów. „Duma" donosi, że dla opracowania odpowiedzi na interpelacyę, minister spraw wewnętrznych naradzał się z prezesem ministrów i ministrem sprawiedliwości.

Odpowiedź ma być krótka; treść jej ma być następująca:

„Stłumienie rewolucyi, która zuchwale rzuciła wyzwanie rządowi i ludowi po manifeście z dn. 30 października, wymagało zarządzeń nadzwyczajnych; niektórzy urzędnicy zboczyli przytem z drogi prawa, ale osoby winne otrzymały już w swoim czasie napomnienia i wskazówki.

W przyszłości winni tak samo pociągani będą do odpowiedzialności. Reforma administracyi niższej jest niezbędna dla przeprowadzania i wymaga czasu i pracy".

Minister spraw wewnętrznych zaprosił do siebie dyrektora departamentu policyi i polecił mu ułożyć referat o ostatnich wypadkach w Wołogdzie, Symbirsku, Muromie, Kalasinie i Carycynie.

Minister dodał, że na referacie tym zbuduje on odpowiedź swą na interpelacyę i dla tego zaleca, by referat był opracowany bardzo starannie pod względem faktycznym.

Powiększenie więzień. Ministeryum skarbu uwzględniło — jak donosi „Nasza Żiźń"—staranie ministeryum spraw wewnętrznych co do wyznaczenia 410 tysięcy rubli na rozszerzenie więzień i wzmożenie „składu osobistego".

Metoda działania partyi dworskich. „XX-yj Wiek" w dalszym ciągu swych informacyi o partyach dworskich przytacza ich bliższą charakterystykę i metodę działania.

Partya generała Trepowa, czyli „skrajna prawica" prowadzić zamierza taktykę drażnienia Izby Państwowej, aby popchnąć posłów do jakiego kroku nierozważnego i z niego skorzystać. Jednocześnie partya obstaje przy tem, aby nic się wogóle nie zmieniało i pozostawało „po staremu" w zakresie administracyi. W tym też celu ogłoszone być mają kolejno różne prawa, które dawniej nie przechodziły tylko „na złość" hr. Wittemu. To wszystko, zdaniem partyi, musi doprowadzić posłów do najwyższego rozdrażnienia, a wtedy zaczną oni działać w zaślepieniu i uzasadnią sami rozpędzenie Izby Państwowej.

Partya umiarkowana opiera się tej taktyce, jakkolwiek sytuacya jej jest zachwiana. Ona to gardłowała za zwołaniem Izby Państwowej, a tymczasem samo podobno zachowanie się posłów w dniu otwarcia Izby, ich „dumny wygląd", rozglądanie się, ukłony, rozmowy — wszystko niezgodne z etykietą — zrobiło podobno złe wrażenie. Partya generała Trepowa tryumfowała. Jednakże umiarkowani nie chcą ustąpić i mają także swoje argumenty. Powiadają oni, że faktycznie generał Trepow był już niemal dyktatorem — i do czego to doprowadziło? Wybuchło tylko powszechne bezrobocie, które doprowadziło do upadku samego generała Trepowa. Teraz mogą wybuchnąć rozruchy rolne. Dlatego też partya proponuje utworzenie gabinetu mieszanego, złożonego z członków Izby Państwowej (pomiędzy nimi wskazują przedewszystkiem L. Muromcewa), oraz kilku wybranych uczciwych biurokratów. Takie ministeryum mogłoby działać zgodnie z Izbą Państwową, a Rada Państwa byłaby w każdym razie klapą bezpieczeństwa dla „mniej dogodnych" projektów. W każdym razie pozyskanoby coś w rodzaju porozumienia, a wtedy możeby nastał i spokój. Jak zapewnia współpracownik gazety, argumenty te znajdują pewien posłuch.

Obawy śród więźniów politycznych z powodu... ogłoszenia amnestyi. „XX-ty Wiek" komunikuje, że wśród więźniów politycznych, zamkniętych w więzieniach moskiewskich, panuje obawa, że po ogłoszeniu amnestyi, w chwili opuszczenia przez nich więzień, będzie urządzony pogrom więźniów, zorganizowany przez terorystów z czarnej sotni. Oczekiwanie amnestyi i codzienne rozczarowania doprowadziły wielu więźniów politycznych do ogromnego zdenerwowania, wielu z nich chciało odebrać sobie życie przez spalenie się.

Sprzedaż wszystkich lasów apanażowych Niemcom. „Nasza Żizń" podaje nadzwyczaj sensacyjną wiadomość, mianowicie, iż zarząd apanażów sprzedał wszystkie lasy skarbowe firmie niemieckiej Hermana. Gazeta zapewnia, że fakt sprzedaży już nastąpił, firma jednak Hermana odgrywa w niej bardzo nieznaczną rolę. Głównym nabywcą jest znany bankier berliński, Mendelson, który w tym celu przysłał do Petersburga swego pełnomocnika, Fischla, jeszcze w kwietniu r. b.

Ogólna suma sprzedażna wyraża się w cyfrze 50 milionów rubli. Za te pieniądze Niemcy stali się posiadaczami wszystkich lasów apanażowych, nie wyłączając i historycznej Puszczy Białowieskiej. Według warunków kupna, cudzoziemcy zobowiązali się wyrąbywać corocznie najwyżej 5 procent ogólnej przestrzeni zakupionych lasów.

Protest wyborców z Litwy. Dnia 13 maja specyalna delegacya przywiozła do Petersburga protest przeciw istnieniu 2 osobnych polskich organizacyi poselskich. Protest kończy się żądaniem, aby posłowie polscy z Litwy wstąpili do Koła Polskiego, Protest podpisało 1,025 wyborców z Litwy.

Zakwestyonowane mandaty. Komisya do sprawdzania wyborów—jak donosi „Gazeta Polska"—zakwestyonuje prawdopodobnie mandaty posłów wołyńskich: Potockiego, Grocholskiego, Poniatowskiego i Kuncewicza, oraz posła grodzieńskiego, Jerogina.

Związek autonomiczny. Dnia 11 maja w nocy odbyło się posiedzenie pozaparlamentarne związku autonomicznego. Ustawę związku ostatecznie opracowano i przyjęto. Na przewodniczącego związku obrano posła mińskiego Lednickiego, na sekretarzów Pellavani'ego i Gurlanda.

Rozruchy agrarne. W „Słowie" warszawskiem czytamy: Ministeryum spraw wewnętrznych otrzymuje niemal codziennie od gubernatorów telegramy o rozruchach agrarnych w różnych miejscowościach państwa. Włościanie, pomimo ostrzeżeń ze strony władz, samowolnie obsiewają grunta dworskie i wyrąbują drzewo w lasach rządowych i prywatnych. Najbardziej niepokojące wiadomości otrzymano z gubernii nadwołżańskich. Rozruchy agrarne zaczęły się i w gub. petersburskiej. Tak naprz. leśniczy z gm. ługowskiej telegrafował do gubernatora petersburskiego, że we wsi Władyczkino włościanie samowolnie wypędzili inwentarz na pastwisko rządowe i rozpoczęli wyrąbywać drzewo w lasach rządowych. Wszystko to dzieje się w biały dzień w oczach strażników ziemskich i administracyi miejscowej, które nie są w stanie nic poradzić. Nie pomagają ani napomnienia, ani pogróżki. Wśród włościan widoczne jest wielkie rozjątrzenie.

W „Związku autonomistów". Dnia 9 maja, sekcya parlamentarna „Związku autonomistów" opracowywała w dalszym ciągu program Związku. Opracowano następujące punkta.

4. Decentralizacya powinna być oparta na zasadach demokratycznych i na zasadzie szerokiej autonomii poszczególnych krajów, określonej w prawach zasadniczych państw.

5. Zakres i granice autonomii każdego poszczególnego kraju lub jednostki terytoryalno-narodowościowej, powinny być określone zgodnie z wolą jej ludności.

6. Prawa zasadnicze Państwa powinny gwarantować mniejszości w krajach o ludności mieszanej, nie tylko obywatelskie i kulturalne, lecz i narodowościowe prawa, przedewszystkiem w formie prawa używania mowy ojczystej, w szkole, sądzie, instytucyach społecznych i rządowych.

7. Konieczną jest rzeczą w drodze prawodawczej niezwłocznie zagwarantować wszystkim obywatelom prawo samorządu kulturalnego i narodowego (*samoopredielenie*) ze skasowaniem wszystkich przywilejów i ograniczeń, uzależnionych od należenia do tej lub innej narodowości albo wyznania.

W chwili obecnej do „Związku autonomistów" należą następujące grupy: 1. Królestwa Polskiego, 2. Ukraińska, 3. Kraju Nadbaltyckiego (Estończycy i Łotysze), 4. Północno-Zachodniego kraju (Białorusini i Litwini), Kozacka (obwodów: Donskiego, Uralskiego, Orenburskiego i Astrachańskiego), 6. Baszkirska, 7. Tatarska, 8. Wielkorosyjska, 9. Besarabska, 10. Grupa kraju noworosyjskiego.

Dotyczczas nie weszły do związku grupy: Syberyjska, Kaukaska, Kirgiska, wskutek nieprzybycia posłów z rzeczonych miejscowości. Podobno jednak i te grupy mają wejść do Związku.

Polacy należący do Koła, weszli do Związku nie jako członkowie jego, lecz utworzyli ze Związkiem blok, chociaż głosują tak samo, jak inni. Postępują oni tak dla tego, że „Ustawa" Koła nie pozwala swym członkom przyjmować udziału w innych związkach i organizacyach.

Obecnie „Związek" liczy 125 członków.

Zebranie prywatne członków Izby d. 10 maja. Dnia 10 maja nie było posiedzenia Izby. Posłowie zebrali się w sali Katarzyny dla omówienia różnych poufnych spraw. W ten sposób utworzyło się posiedzenie pod przewodnictwem prof. Gredeskuła.

Mówiono, jak komunikuje „Strana", między innemi o zajmowaniu miejsc przez posłów w sali posiedzeń. Członkowie „Grupy Pracy" zaproponowali, ażeby posłowie ugrupowali się według odłamów i stronnictw.

Szczególnej nalegali na to włościanie, którzy, rozrzuceni po sali, czują się bardzo nie swojo i ciągle potrzebują porozumiewać się ze sobą.

Hr. Heyden i inni uważają takie ugrupowanie za zbyteczne, ponieważ może ono krępować poszczególnych posłów.

Po dyskusyi zarządzono głosowanie. Okazało się, że „Grupa pracy" i Związek autonomistów" jest za proponowanem ugrupowaniem, kadeci zaś, bezpartyjni i prawica są przeciwni temu, okazuję się jednak w mniejszości 113 przeciwko 144.

Zwycięstwo to ogromnie ożywiło i podniosło nastrój grupy pracy, która stale rośnie i organizuje się.

Następnie powstała sprawa kwestyonaryusza, koniecznego dla opracowania danych statystycznych, dotyczących posłów.

W liczbie projektowanych punktów wymieniają: sytuacya społeczna, stan, fach, narodowość, wyznanie, kurya, stronnictwo lub frakcya.

Na wniosek jednego z posłów pomimo opozycyi prawicy, zebranie przyjmuje wniosek dołączenia do tych punktów zapytania: ile razy i jakiego rodzaju represaliom ze strony rządu podlegał dany poseł.

Sprawy polskie

Z Królestwa.

(Bojkot towarów niemieckich.—Zbrojny napad na Kasę przemysłowców.

Warszawscy hurtowni kupcy żydowscy urządzili zebranie, na którem omówiono sprawę bojkotowania towarów niemieckich z powodu rugów Żydów z Niemiec.

Obecni stwierdzili, że Warszawa jest głównem środowiskiem, skąd towary niemieckie rozchodzą się po Rosyi. Wyrazili też nadzieję, że Polacy również będą sprzyjali temu bojkotowi.

Przyjęto uchwałę, że należy bojkotować towary, przybywające z Niemiec, robiąc tylko ustępstwo dla towarów z Saksonii i Bawaryi, które nie brały udziału w rugach.

Uchwałę tę postanowiono zakomunikować komitetom centralnym stronnictw politycznych.

Pisma warszawskie przynoszą nam szczegóły o niezwykle śmiałym napadzie dokonanym na kasę przemysłowców w Warszawie.

D. 12 maja o godzinie 12 i pół po południu, do «Kasy Przemysłowców» weszło sześciu ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Bandyci, przy wejściu do sali na pierwszem piętrze, gdzie w tej chwili znajdowało się przeszło 40 interesantów, krzyknęli: «ręce do góry, nie ruszać się z miejsc!». Publiczność, przerażona, stuliła się w kątach i przy drzwiach. W tej chwili rozległ się strzał i zaraz potem zaczęła się formalna kanonada (dano przeszło 40 strzałów). Woźny i jeden z urzędników odpowiadali strzałami. Bandyci, widząc, że napotykają na opór, skierowali się ku wyjściu, strzelając bez przerwy, jeden z nich otrzymał rany. Bandyci, podtrzymując rannego, broczącego krwią, wskoczyli do dorożki i pędem z rogu Zgoda pojechali w ulicę Złotą ku Marszałkowskiej. Przypuszczać należy, że dorożkarz był wtajemniczony, gdyż stojąc na rogu słyszał wystrzały i wołania o pomoc, a pomimo tego nie tylko nie stawił oporu, lecz przeciwnie, szybką jazdą ułatwił łotrom ucieczkę. Ofiary napadu zabici: interesanci kupiec Bukszpan i Meljor Aleksander, kasyer firmy Machczyńskiego. Są to ofiary z pośród interesantów. Z urzędników ciężką ranę w okolicy serca otrzymał p. Kazimierz Jeżewski (stan jego groźny), naczelnik biura p. Święcicki, raniony w pachwinę, Faberkiewicz, urzędnik kasy, raniony w rękę i woźny Jan Czyżewski, w szyję. Kilka z osób obecnych zemdlało z przestrachu, jedna z pań dostała ataku spazmów. Wszędzie na schodach krew, w sali kałuże krwi, w ścianach i w okienkach kasowych ślady od kul. Wiadomość o zbrojnym napadzie w jednej chwili rozeszła się po mieście; na ulicach były tłumy ludzi.

Rannego sprawcę zamachu odwieziono do szpitala Dz. Jezus.

Gdy rannego wniesiono do sali operacyjnej, nieznajomi weszli tam i obecni byli przy opatrunku, podczas którego wyjmowali, nie krępując się obecnością doktorów, rewolwery. Gdy doktór zaopiniował, że rannego trzeba odnieść na salę, owi jegomoście, jakby zastanowili się, lecz następnie zgodzili się. Po odniesieniu rannego zabawili w szpitalu jeszcze 15 minut, rozglądając się dokoła, poczem wyszli, udając się powoli w stronę ulicy Żelaznej.

Po ich odejściu dopiero zjawiła się w szpitalu policya z wojskiem, poczem puszczono się w pogoń za uciekającemi towarzyszami rannego. Wynik pościgu nie dał żadnych rezultatów.

Młody bandyta, poddany badaniom, odpowiadał dość inteligentnie, nie traci zimnej krwi i spokojnie powtórzył kilkakrotnie: «Nie jestem usposobiony do zeznań. Proszę zostawić mnie w spokoju».

Życie jego gaśnie powoli, gdyż kiszki są przestrzelone, wymiotuje żółcią i ratunku dla niego niema już żadnego. Raniony, o ile się zdaje, wie o tem, lecz do końca zachowuje spokój, nie chcąc zdradzić ani swej osobistości, ani towarzyszów rozbójniczej wyprawy.

Ostatecznie zdołano się dowiedzieć, że raniony bandyta nazywa się Gustaw Dąbrowski, jest z zawodu kowalem fabrycznym, a zamieszkuje przy ulicy Koszykowej Nr. 9. Dotychczas karanym on nie był, nie można więc go nazwać zawodowym przestępcą. Co go skłoniło do przystąpienia do bandy rozbójniczej, pozostaje to tajemnicą wobec odmowy wszelkich zeznań.

Z Litwy.

Sprawa pomnika Mickiewicza. — Kary za krzewienie oświaty.

Redaktor „Kuryera Litewskiego" otrzymał od gubernatora wileńskiego pismo następujące:

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na prośbę Pańską, dotyczącą pozwolenia na przyjmowanie przez kantor wydawanej przez Sz. Pana gazety, p. t. „Kuryer Litewski", składek na wzniesienie w m. Wilnie zaprojektowanego pomnika dla poety polskiego Mickiewicza, mam zaszczyt zawiadomić Szanownego Pana, że główny naczelnik kraju nie uznał za możliwe zadość uczynić rzeczonym staraniom Pańskim ze względu na to, że sprawa wzniesienia pomnika Mickiewicza nie została dotąd poruszoną w drodze oficyalnej.

Zechce Sz. Pan przyjąć etc.

Hr. Tatiszczew.

Wobec tego „Kur. Lit." zaprzestał przyjmowania składek na wileński pomnik Mickiewicza.

W urzędowym dzienniku „Grodnenskija Gubernskija Wiedomosti" z dnia 21 kwietnia r. b. w nr. 30 wydrukowaną została obszerna wiadomość p. t. „Kara administracyjna" treści następującej:

„Dnia 13 kwietnia z rozporządzenia gubernatora, a na mocy polecenia generał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego z dnia 30 marca r. b., za Nr. 2083, na zasadzie § 4 „Przepisów czasowych", wydanych dnia 3 kwietnia 1892 roku, dotyczących kar pieniężnych za nauczanie tajne oraz na zasadzie p. XI dodatku do § 1214 części I tomu XIV — *za udzielanie dzieciom nauki w tajnej szkole polskiej* w wiosce Osmołowszczyźnie w pow. sokolskim, włościanin Wincenty Mickiewicz skazany został na pięć dni aresztu przy policyi, zaś rodzice uczących się dzieci (następują 22 nazwiska) za ufundowanie i utrzymywanie owej szkoły bez pozwolenia rządu na grzywnę, wynoszącą po 50 k. na każdego, lub w razie odmowy na dobę aresztu przy policyi.

„Za udzielanie dzieciom nauki w tejże polskiej szkole w wiosce Jagłowie w tymże powiecie sokólskim skazany został na 3 doby aresztu mieszczanin Wincenty Tofilski, a rodzice uczących się dzieci (osób 13) za założenie i utrzymywanie szkoły na grzywnę wyżej wymienioną.

„Za udzielanie 37 dzieciom nauki języka polskiego w tajnej szkole polskiej we wsi Szuszalewie. w pow. sokólskim skazany został na 7 dni aresztu włościanin Franciszek Raducha, były wikaryusz kościoła w Dąbrowie, ks. Kuczyński, za przyczynienie się do otwarcia szkoły na 50 rb. grzywny, zaś rodzice dzieci (osób 30) za założenie i utrzymywanie szkoły na grzywnę, wynoszącą po 75 kop. lub na dobę aresztu.

Za pomoc, udzieloną przy otwarciu tajnej szkoły polskiej w wiosce Łozowie, w pow. sokólskim, skazany został na 100 rub. grzywny proboszcz kościoła w dąbrowie ks. Górski, za nauczanie dziatwy na 5 dni aresztu włościanin Wincenty Fiedorczyk zaś rodzice dzieci (osób 14) na grzywnę, wynoszącą po 90 kop. lub 1 i pół doby aresztu.

Za uczenie dzieci w tajnej szkole we wsi Chmielówce, w pow. sokólskim, skazany został na 5 dni aresztu włościanin Bolesław Gudziewicz, zaś rodzice dzieci (osób 11) na grzywnę, wynoszącą po 50 kop. lub na dzień aresztu".

Tyle „Grodnieńskija Gubernskija Wiedomosti".

Do powyższej wiadomości „Kuryer Litewski" dodaje.

„Tekst dosłowny „Przepisów czasowych" z r. 1892 podaliśmy trzy miesiące temu w „Kuryerze Litewskim", a że szkółki, o których mowa nie były wcale *tajnemi*, o tem wie każde dziecko wiejskie, gdyż nie śniło się nikomu kryć się z tem, co uważano powszechnie, że pozwolone zostało przez Manifesty Najwyższe, kwietniowy i październikowy z roku ubiegłego.

Z Galicyi.

„Die Zeit" twierdzi, że ks. Hohenlohe przyrzekł Polakom ostatecznie dać z Galicyi i Śląska 78 mandatów polskich, podczas gdy Rusini z Galicyi i z Bukowny otrzymają 31 mandatów.

Z prasy rosyjskiej.

Burzliwe wiece socyalistów petersburskich i stała kampania w pismach, skierowana przeciwko kadetom i Izbie. powoli pozbawia tych ostatnich resztek cierpliwości. Dotychczas mówili oni z „sojusznikami z lewicy" tonem pełnym rezerwy, jakim mówi się z ludźmi rozdrażnionymi i chorymi nawet wtedy, kiedy nie mają oni zupełnie racyi. Obecnie ton ten znika, szczególniej wobec tego faktu, że tłumy, zbierające się na wiecach, łatwo ulegają hypnozie szumnych frazesów i tak samo dziś gotowe są potępić kadetów, jak miesiąc temu gotowe były nosić ich na rękach. Kadeci zresztą mieli czas przyzwyczaić się do manier politycznych swych „sojuszników" i nie są bardzo drażliwi na takie zarzuty, jak „oportunizm" burżuazyjność itd. To jednak, co się dzieje obecnie, wykracza poza granice frazeologii socyalistycznej.

„Dyskredytować wszelkiemi środkami i przy każdej okazyi stronictwo K.-D. oto — pisze „Riecz" — nowe hasło partyjne „większości" socyalistycznej. Na *tym* gruncie i *takiemi* środkami nie możemy walczyć z demagogią socyalistyczną. Oręż jej został już wypróbowany w trzyletniej walce domowej i każdy, kto śledził za socyalno-demokratyczną literaturą partyjną lat ostatnich, wie, do jakich granic może dochodzić niewybredność w wyborze środków, praktykowanych przez tę grupę polityczną. Namiętności polityczne i ignorancya tego środowiska, w którem działają agitatorzy większości s.-demokratycznej, są niestety potężnymi sojusznikami ich taktyki i już nie poraz pierwszy udaje się im doprowadzić tłum do takich czynów, których później żałują sami inicyatorowie.

Czego chcą ci ludzie od Izby, pyta dalej organ kadetów i stwierdza, że nawet tego dojść niepodobna.

Nie uznając żadnego znaczenia Izby, jednocześnie żądają oni, aby dała ona dowody większej siły, niż posiada w rzeczywistości.

Chcą, aby Izba stworzyła atmosferę bardziej odpowiednią dla własnej ich działalności i jednocześnie zapamiętale rzucają się na jej pierwsze kroki...

„Riecz" zwraca uwagę zapamiętałych krytyków, że działalność ich jest dziwnie zbieżną z akcyą czarnych secin.

Sam kraj,—zdaniem „Rieczi",—powinien zabrać głos i położyć koniec tej orgii politycznego zboczenia umysłowego.

„Wolna" odpowiada na to wszystko jeszcze energiczniejszymi środkami polemicznymi i w Nr 15 poprostu oskarża przeciwników o donos w łagodnej formie zapytania: Czy to nie donos?

Wczoraj telegraf przyniósł wiadomość o tem, że w Ekaterynosławiu sądowi wojennemu przekazano sprawę p. Kukajło za sprzedaż naszej gazety. Dziś „Strana" komunikuje, iż sprawa przymusowego zawieszenia naszego pisma jest zdecydowaną, a wieczorem „Duma" pisze, że „pp. Lewiny" zajmują się bezmyślną agitacyą na korzyść wystąpień czynnych, niedwuznacznie wskazując na wypadki grudniowe...

Bardzo dobrze pp. kadeci! kończy swoją insynacyę „Wolna".

W sprawie oficyalistów rolnych.

—o—

W sprawie oficyalistów rolnych, poruszonej w Nr. 46 „Dziennika Kijowskiego", pośpieszam wypowiedzieć kilka uwag, jakie nasuwa mi osobiste zetknięcie się od lat kilku ze stosunkami

i położeniem oficyalistów rolnych na Ukrainie. Uważam za stosowne wylegitymować się w ten sposób ze swego prawa do głosu, gdyż, w myśl Szanownej Redakcyi, najpożądańszem jest wypowiadanie zdań przez osoby ze środowiska oficyalistów rolnych, wiec może i mój głos przyczyni się z tego względu do wyświetlenia, choc w najdrobniejszej cząsteczce tej, tak na dobie będącej, kwestyi.

Gdy spojrzymy w przeszłość, widzimy, że cienie i mroki ogarniały po wsze czasy tę grupę ludzi, rozrzuconych na wielkich przestrzeniach rolnych bez możności porozumienia się i stworzenia jakiejkolwiek łączności w usiłowaniach do polepszenia swej smutnej doli. Nie zamykajmy oczu na prawdę, choćby ona najbardziej gorzką była, bo wszelki zwrot ku lepszemu zaczyna się właśnie od uświadomiemia sobie prawdziwego stanu rzeczy.

W złem i zwykle chwiejnem położeniu oficyalistów rolnych, w ich często niodostatecznem, a nigdy prawie nie zabezpieczającem starości wynagrodzeniu, tkwi ziarno, z którego wyrosły bujne chwasty serwilizmu, pochlebstwa, uniżoności względem wyżej postawionych, a lekceważenia niższych w hierarchii urzędniczej. Obecnie, gdy wszelkie grupy społeczne przez system samopocy dźwigają się na wyższy stopień kultury, wątpić nie należy, że i wśród oficyalistów ożywczy ten prąd powieje, czego pewne objawy zauważyć się już dają. Aby jednak odblaski zórz dalekich zmieniły się w ogniska, niecące wokoło ciepło i światło, potrzeba pracy długiej i programowej, potrzeba dobrej woli, oraz racyonalnego powiązania interesów pracodawców z interesami pracowników.

Warunki materyalne wpływają bezwarunkowo na ukształtowanie się naszego poziomu umysłowego i moralnei wogóle całego naszego poglądu na świat, dla tego też dziś chcę zwrócić uwagę na pewien drobny pozornie szczegół materyalnej strony życia oficyalistów, pociągający jednak za sobą ważne następstwa etyczne.

Wynagrodzenie personalu rolnego w w majątku składa się z pensyi, niekiedy z procentu od dochodu, pewnej ilości zboża, t. z. ordynaryi i dodatków. Trzy pierwsze pozycye są ściśle oznaczone, czwarta za to ulega dowolnej interpretacyi zarządu majątkowego. Dodatki składają się: z mieszkania, ogrodu, utrzymania krów, koni do ciągłego użytku lub na żądanie, z produktów folwarcznych jak: słoma, plewy, siano, pośiady, a niekiedy i zboże po cenie zniżonej dla oficyalistów, oraz z wyżymek i melasy, lub wywaru w miejscowościach fabrycznych.

Dodatki te, nieokreślone ściśle ani co do ilości, ani co do jakości, wprowadzają właśnie tę atmosferę, w której powoli tępieje poczucie godności osobistej, niezależności przekonań, wszystko, co stanowi istotną wartość ludzką. Człowiek, obarczony obowiązkami zabiega o zdobycie większego szmata ziemi pod kartofle, lepszej paszy dla inwentarza i t. d., bo to wszystko stanowi o jego bycie, niestety, często nie polepszanym w ciągu dziesiątków lat, choć ceny produktów najkonieczniejszych zdążyły się już przez ten czas w dwójnasób podnieść. A mieszkanie i jego remont, a konie do wyjazdu i te wszystkie wygody gospodarskie, których udzielenie lub odmowa literalnie zależy od humoru władzy?

Z wyjątkiem jednak mieszkań, których zupełnie sprawiedliwy podział przedstawia rzeczywiście pewne trudności, wszystkie inne dodatki powinny uledz i z największą łatwością uledz mogą ścisłemu określeniu. Sami oficyaliści dążyć powinni do poprawy swego położenia pod tym względem, jeżeli chcemy raz już wyjść z zabagnionych stosunków opartych na giętkości w karku. Nie możemy zasłaniać się lub pocieszać ogólnikiem, że wszędzie na świecie jest tak samo, bo najpierw nie jest to dostatecznym powodem do założenia różowych okularów, a powtóre stosunki, panujące wśród oficyalistów, gorsze są naprawdę niż te, jakie spostrzegamy w biurach, bankach i fabrykach wielkomiejskich. Gorsze są z dwóch przyczyn: 1) nieściśle określone wynagrodzenie i decentralizacya władzy wprowadza rozkładczy czynnik służalczości, że już przemilczę nadużycia: 2) życie wielkomiejskie odsuwa ludzi od siebie i uniezależnia towarzysko i jeżeli nawet w stosunkach służbowych daje się wszędzie zauważyć poniżająca gonitwa za karyerą, to nie tak łatwo przenika ona w życie prywatne. Tymczasem wśród hierarchicznego skupienia oficyalistów, jak grzyby po deszczu, rosną drobne zawiści, ambicyjki, intrygi i plotki, obniżając powoli poziom moralny i obyczajowy. Nietrudno przewidzieć, że wprowadzenie ścisłości w oznaczeniu wyżej wzmiankowanych dodatków znakomicie wpłynęłoby na etyczne podniesienie się oficyalistów, jak również na polepszenie ich materyalnego położenia, znosząc zakazy i ograniczenia w kwestyi zbywania produktów własnego gospodarstwa. Dziś, gdy demokratyzacya społeczeństwa szybszego nabiera tempa, wierzyć trzeba, że pracodawcy nie będą stawiać wielkich trudności w dążeniu do wzmiankowanej reformy. Zbiorowe wystąpienie z racyonalnem żądaniem ma zawsze szanse powodzenia, tem bardziej liczyć na nie trzeba, gdy nietylko względy materyalne, lecz i szlachetniejszy impuls w grę wchodzi; wszak tutaj obie strony zarówno są zainteresowane, choć nie z zupełnie jednakowych pobudek. *Homo homini res sacra* — oby stało się hasłem stosunków, wśród których tak długo panowała poniewierka ludzkiej godności.

Lubicz.

Henryk Ibsen.

(Wspomnienie pośmiertne).

„Żyć — to zwalczać ciemne moce.
Co twą siłę kruszą;
Tworzyć znaczy: sąd odbywać
Nad swą własną duszą!“....

Tak pisał ten, który w dramatach swych odsłania przejścia własnej duszy, jej przemiany, walki, zwątpienia. Sędzia nieubłagany natury ludzkiej pragnie cały świat uduchowić, a nie mogąc tego uczynić cierpi i pozostaje samotnym. Urodzony w Norwegii w r. 1828 w małem miasteczku Skien, syn zamożnego kupca, dzieciństwo spędził w dostatku. Prędko jednak nad domem rodzicielskim zawisła czarna chmura — ruina materyalna — młody chłopiec skazany na nędzę i walkę z losem. A ciężką mu ona była — próbował różnych zajęć i zawodów i w każdym niemal spotykał się z „zawodem“. Jako młodzieniec, pracujący w aptece, pisze pierwszy swój dramat: „Catilinę“ ze śmiałością i odbłyskiem mającego jasno zaświecić geniuszu. Wydając pisma polityczno-satyryczne zwrócił na siebie uwagę utworami poetyckimi; powołanym też zostaje na stanowisko dyrektora teatru narodowego w Bergen. Tu musiał co rok dać nową satyrę, co, naturalnie, nie mogło korzystnie wpływać na twórczość; gdy później jednak objął kierunek sceny w Christyanii — talent jego wzrastał już szybko i coraz silniejszych nabierał barw i tonów. Krótko jednak pozostawał na tem stanowisku— teatr zbankrutował, sztuk jego w innych grać nie chciano i w prędkim czasie Ibsen, otrzymawszy zasiłek rządowy (z wieloma przeszkodami i trudnościami), wyjechał do Włoch. Zniechęcony do ojczyzny i rodaków za niedotrzymanie obietnic, czynionych Danii podczas wojny z Prusami, rozgoryczony, usunął się raz na zawsze z życia publicznego, nie będąc odtąd członkiem żadnych stowarzyszeń, żadnych partyi i dopiero na schyłku swego życia powrócił do ojczyzny, opuściwszy ją r. 1864. Zagranicą przebywał to w Rzymie, to w Dreznie. wreszcie w Monachium. Pędził życie koczownicze, bez dachu i jutra, borykając się często z biedą, nie zbliżając się z nikim, sam z żoną tylko — zimny, szyderczy, surowy, podziwiany i nielubiany. Przyjaźń, jaka go łączyła z rówieśnikiem i ziomkiem Biörńsonem, rwała się często, bo o ile ten ostatni szukał blasku, sławy i rozgłosu, o tyle Ibsen zrozumiał, że królestwem jego jest samotność i wygnanie do czasu!

Utwory jego możnaby podzielić na 3 kategorye: I-sza, to początkowe dramaty, postacie z epok przedhistorycznych, fantastyczne,o potężnych namiętnościach i czynach olbrzymów. A więc „Pretendenci do tronu“, dramat najwspanialszy, w którym geniusz wypowiada się z całą potęgą świadomej siebie duszy. „Brand“, bohater niezłomny, druzgocący najbliższych w umiłowaniu ideału i doskonałości, w ostatniej chwili nieświadomy, czy drogę obrał właściwą. To dzieje duszy Ibsena, to on sam, szukający i korzący się przed „prawdą“, piętnujący kłamstwa i wszystko, co na niem zbudowane... to problem prawdy w naszem życiu, stosunku człowieka do własnego „ja“. Do tejże kategoryi należą: „Peer Gynt“, człowiek egoista; „Bohaterzy na Helgolandzie“, „Julian Apostata“, wreszcie przełomowa „Komedya miłości“, za którą krytyka ówczesna szarpała autora i pastwiła się za śmiałe rzucenie rękawicy obłudnym ustawom społecznym w dziedzinie miłości i małżeństwa.

II-ga kategorya obejmuje postacie nowoczesne. Szereg ich rozpoczyna „Nora“. Ibsen nie walczy w niej o krzykliwą i banalną emancypacyę kobiety — on broni jej duszy, wskazuje prawa i obowiązki jej samej względem tego, co najświętsze w człowieku. Potem idą „Upiory“, „Wróg ludu“ i „Dzika kaczka“.

III-cia kategorya wreszcie, to też same postacie, ale we mgle bolesnych przeczuć i tajemniczych cieni ducha. „Kommersholm“, „Hedda Gabler“, dramat zwyrodniałego instynktu; „Budowniczy Solness“ elegia tragiczna Ibsena, to znowu on ze swymi wzlotami, rezygnacyą i tęsknotą do wyżyn; „Gabryel Borkmann“ (r. 1896) kwestya wielkości i szczęścia, konflikt między naturą a duchem. „Mały Eyolf“, najbardziej liryczny z dramatów Ibsena, wreszcie „Epilog“, czyli „Gdy my zmarli zmartwychwstaniem“ (r. 1899). Jest to rzeczywiście epilog stanów ducha twórcy, pieśń łabędzia poety-myśliciela, który myśli swe zakończył przed śmiercią.

Ibsen jest poetą-mistykiem, postacie jego jednak, choć każda uosabia symbol — żyją, krew płynie w ich żyłach i przemawiają do nas bólem i męką. Reformując pojęcia, dążąc do „prawdy“, apostoł tej ostatniej zreformował i formę dramatu, usunąwszy monologi, uprościwszy dyalogi, używając języka jasnego, zwięzłego; zmysł satyryczny wcielił w zdania cięte, jak ostrze noża, z których ani jedno nie jest zbytecznem. Powtarzając zaś niekiedy pojedyncze myśli, umie w ten sposób wywołać nastrój, zdanie to przewija się wówczas jak *leitmotiv* w muzyce. Dramaty Ibsena tłómaczone są na różne języki, ale. niestety, nie wszystkie; „Peer Gynt“ dotąd jest dla nas niedostępny. Na naszych scenach widujemy rzadko arcydzieła tego poety, ale sądzimy, że przyjdzie czas, gdy szerszy ogół pojmie go i uczuje potrzebę obcowania z nieśmiertelnym duchem geniuszu!

Hołd jego cieniom!

K. Łoz.

PROJEKT
prawa reformy agrarnej.

Opracowany przez stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne.

—o—

Do prezesa Izby Państwowej.

WNIOSEK.

Izba Państwowa podczas ostatniego swego posiedzenia uznała, że „nie spełniłaby ona swego obowiązku, gdyby nie wypracowała prawa“ dla zadośćuczynienia ostrej potrzebie ziemi pracującego włościaństwa, drogą zużytkowania w tym, celu ziem skarbowych, apanażowych, gabinetowych, klasztornych, cerkiewnych. jak również drogą przymusowego wywłaszczenia ziemi należącej do prywatnych właścicieli“.

Uznając za rzecz bezwzględnie konieczną niezwłocznie przystąpić do rozwiązania kwestyi agrarnej, my, niżej podpisani członkowie stronnictwa „wolności ludu“ mniemany, że przyszły projekt prawa powinien być oparty na następujących zasadach:

1) Zwiększenie obszaru użytkowania ziemi dla ludności, uprawiającej ziemię własnemi rękoma; a mianowicie: bez rolnych i małorolnych włościan i innych kategoryi rolników gruntami państwowymi, apanażowymi, gabinetowymi, klasztornymi, cerkiewnymi i drogą przymusowego wywłaszczenia dla powyższego celu na koszt państwa w potrzebnej ilości ziem właścicieli przywatnych pod warunkiem wynagrodzenia dotychczasowych posiadaczy według sprawiddliwego oszacowania. t. j. stosownie do normalnego w danej miescowości dochodu w warunkach samodzielnego prowadzenia gospodarstwa, bez uwzględnienia cen dzierżawnych, wytworzonych brakiem ziemi.

2) Wykupione ziemie przyłączają się do państwowej rezerwy gruntowej. Zasady na mocy których ziemie tej rezerwy mają być oddawane potrzebującej gruntów ludności. powinny być określone stosownie do stanu rolnictwa i uprawy ziemi w różnych miejscowościach Rosyi.

Przyjmując, jako wytyczną zasadę agrarnej polityki, oddania ziemi tym, którzy ją uprawiają, sądzimy że przytoczone postulaty mogą być rozwinięte w sposób następujący:

1) Prawo na zwiększenie obszaru użytkowania ziemi należy przyznać małorolnym i bezrolnym rodzinom rolniczym, prowadzącym gospodarstwo jak na ziemiach nadziałowych, tak również i na ziemiach należących do nich na prawach prywatnej własności lub też dzierżawionych.Tam gdzie istnieje osobna klasa bezrolnych folwarcznych robotników, ci ostatni mają być zaopatrzeni w ziemię na tych samych zasadach. Odrębne prawidła mają również określić sposób wydzielenia ziemi rodzinom, które zaniechały gospodarstwa wskutek braku ziemi, jezeli rodziny te zechcą wznowić własne gospodarstwo. Miejscowym instytucyom dla urządzenia gospodarsw przysługuje prawo podnoszenia kwestyi zmiany składu osób, które, stosownie do miejscowych warunków mają być zaopatrzone w grunta.

2) Dla każdej miejscowości (gubernii, okręgu, powiatu lub jego części), powinna być ustanowiona normalna skala nadziału, do którego przyjąwszy pod uwagę istniejącą rezerwę gruntową i dobrowolną emigracyę, powinna być prowadzona ilość ziemi, nadanej ludności rolnej. Przytem będzie bardzo pożądanem doprowadzenie uposażenia ziemią do norm rzeczywistej potrzeby, t. j. do takiej ilości ziemi, która, stosownie do miejscowych warunków i stałych dochodów z przemysłu tam, gdzie takowe istnieją, byłaby wystarczająca do zaspokojenia przeciętnych potrzeb wyżywienia, mieszkania, odzienia i opłacenia ciężarów państwowych. Norma gruntowa oblicza się ua jednego konsumenta.

3) Zaopatrzeni w ziemię w powyżej wskazanych rozmiarach mają być ci rolnicy, którzy, albo zupełnie nie posiadają ani własnych, ani nadziałowych gruntów, lub posiadają takowych mniej od przyjętej dla danej okolicy normy.

4) Dla utworzenia rezerwy państwowej, jak wyżej było powiedziane, oprócz gruntów skarbowych, apanażowych, gabinetowych, cerkiewnych i klasztornych, powinny być użyte i grunta, otrzymane drogą obowiązkowego wywłaszczenia od osób i instytucyi prywatnych.

5) Przy wywłaszczaniu gruntów, stanowiących prywatną własność, nalezy przytrzymywać się następujących prawideł.

a) Bez żadnego ograniczenia podlegają wywłaszczeniu wszelkie grunta, oddawane zwykle w dzierżawę za pieniądze do d. 1-go stycznia 1906 r., na spółkę lub odrobek, a również grunta, które były uprawiane za pomocą inwentarza włościańskiego, jako też ziemie leżące odłogiem, lecz zdatne do użytku. Oprócz tego dla każdej okolicy, prawo powinno oznaczyć najwyższą ilość posiadanej ziemi, pod warunkiem uprawiania jej inwentarzem własnym (własnem bydłem roboczem i narzędziami), t. j. oznaczyć granicę, poza którą nikomu nie wolno posiadać więcej ziemi, a wszystko to, co okaże się po nad tę normę, podlega również wywłaszczeniu bez zadnych ograniczeń.

b) Grunta nie przewyższające swym obszarem najwyższej normy, ustanowionej dla pojedyńczego właściciela i uprawiane za pomocą jego własnego inwentarza, podlegają również przymusowemu wywłaszczeniu, w razie gdyby ludność miejscowa nie mogła być należycie zaopatrzona w ziemię z innych źródeł tejże miejscowości, albo jeżeli wywłaszczenie okaże się koniecznem dla usunięcia szkodliwej szachownicy lub innych jakich braków przy parcelacyi działów i podziale ich na sadyby.

c) Nie podlegają wywłaszczeniu:

1) Niewielkie działki, nieprzewyższające normy pracy, zastosowanej do warunków miejscowych.

2) Wypasy miejskie, a również grunta, należące do miast, ziemstw instytucyi naukowych lub dobroczynnych, jeżeli służą dla celów społeczno-sanitarnych, naukowych i t. p.

3) Grunta znajdujące się pod zabudowaniami, sadami, ogrodami (oprócz wydzierżawionych), sztucznymi zagajnikami, winnicami, chmielnikami, szkółkami drzewnemi i t. p., z wyjątkiem jednakże tych wypadków, kiedy wywłaszczenie tych gruntów okaże się koniecznem dla usunięcia szkodliwej szachownicy.

4) Grunta, na których mieszczą się zakłady przemysłowe, fabryczne lub rolnicze, t. j. jeżeli grunta te okażą się niezbędnymi dla nich ze względów technicznych i znajdują się pod zabudowaniem, składem, magazynem i t. d., lecz obszary rolne, z których te przedsiębiorstwa zaspakajają swe gospodarskie potrzeby, podlegają wywłaszczeniu na równi z innymi gruntami, w pewnym jednak porządku, stopniowo przechodząc z rąk prywatnych do rezerwy państwowej.

5) Działy, które instytucya centralna do spraw agrarnych uznała za właściwe zachować, z powodu wyjątkowego ich charakteru i użyteczności dla celów publicznych.

6) Grunta, należące do rezerwy państwowej, oddają się w długoterminowe użytkowanie, na przeciąg czasu, oznaczony przez odpowiednie instytucye, bez prawa przekazania swych, praw osobie trzeciej. Za wszystkie grunta, otrzymane z rezerwy państwowej, ustanawia się opłata, wysokość, której zależy od ilości otrzymywanego z nich dochodu i ogólnego planu opodatkowania rolnego.

7) Z rezerwy państwowej najpierwej otrzymuje grunta ludność miejscowa, posiadająca mało lub nieposiadająca jej wcale, przyczem prawo zadecyduje, conalezy rozumieć pod nazwą ludność miejscowa. Gdy już zostaną w zupełności zaspokojone potrzeby ludności miejscowej, wtedy pozostałe niezajęte grunta rezerwy państwowej, przeznaczone będą dla kolonistów, dla których neiwystarczyło ziemi w miejscu ich pierwotnego zamieszkania.

8) W miejscowościach leśnych, na zaopatrzenie rolników w grunta mogą być użyte lasy, które nie mają znaczenia. jako ochrona od piasków ruchomych i zatrzymania wilgoci. Lasy innych miejscowości podlegają wywłaszczeniu i pozostają w rozporządzeniu państwa w takiej ilości, jak okaże się potrzebnem dla zaspokojenia potrzeb ludności w materyałach leśnych. System zaopatrywania ludności w materyały leśne z powyższych lasów, będzie opracowany osobno.

9) Po ustaleniu ogólnych zasad reformy agrarnej, prawo powinno pozwalać instytucyom miejscowym na pewne zmiany norm powyższych, zastosowanych do warunków miejscowych, lecz w każdym razie główna zasada powinna być bezwarunkowo zachowaną, zasada trwałego zaopatrzenia w ziemię ludności rolniczej za pomocą przymusowego wywłaszczenia.

10) Prawo powinno ułożyć system i atrybucye instytucyi centralnej i miejscowych dla przygotowania i przeprowadzenia reformy rolnej. Instytucye te powinny bezzwłocznie przystąpić do gromadzenia i opracowania niezbędnych materyałów, mając na względzie zasady normy stworzone przez prawo i w ścisłej łączności z ludnością danej miejscowości.

Proponujemy wyznacznie komisyi, złożonej z 33-ch członków, do opracowania i przedstawienia Izbie projektu praw w sprawie agrarnej i prosimy doręczyć tej komisyi, jako przyszły materyał, niniejsze nasze oświadczenie.

1) W. Jakuszkin, 2) A. Medwediew, 3) W. Janowskij, 4) M. Komisarow, 5) G. Kostromitinow, 6) ks. P. Dołgorukow, 7) P. Rostowcew, 8) Mikłaszewskij, 9) L. Nowosilcew, 10) A. Wiazłow, 11) A. Sadyryn, 12) Mikieszyn, 13) Imszenieckij, 14) E. Szczepkin, 15) A. Chartachaj. 16) Bałachaniew, 17) I. Owczinnikow, 18) P. Safonow, 19) A. Tokarski, 20) A. Saweliew, 21) G. Szelhorn, 22) M. Hercensztejn, 23) P. Kryłow, 24) I. Prysiecki, 25) M. Lebiediew, 26) A. Popów, 27) P. Tołstoj, 28) W. Bałasnikow, 29) N. Szyrków, 30) L. Sieiński, 31) P. Kurylenkow, 32) I. Zamysłow, 33) Zach. Frenkiel, 34) T. Sztejngel, 35) A. Swieczin, 36) N. Metalników, 37) D. Protopopów, 38) W. Dołzenków, 39) G. Zołłos, 40) Mich. Petrunkiewicz, 41) Szachowskoj, 42) Maslennikow.

Z życia prowincyi.

—

Żytomierz, 13 maja.

Juz miesiąc cały padają deszcze; niezwykła obfitość wody doprowadza do rozpaczy bardzo wielu właścicieli domów, znaczna bowiem ilość piwnic jest zatopiona.

Ustawiczne nawet wypompowywanie nic nie pomaga, najczęściej więc rezygnują gospodarze i oddają swe piwnice na pastwę wody. Trzeba przyznać, iż winna tu bardzo inżenierya miejska; prawda, że wiosna wyjątkowo w tym roku wilgotna, są wszakże sposoby osuszania największych błot i o sposobach tych obowiązani są myśleć ci, do których to należy. O kanalizacyi można tylko marzyć, jako o czemś równie pięknem, jak niedoścignionem; kwestya jednak zwykłych kanałów ściekowych, umiejętnie zastosowanych do sytuacyi, przedstawia się bardziej realnie i może być łatwo rozstrzygnięta. Jest to rzecz konieczna, nie tylko ze względów gospodarczych, ale przedewszystkiem w imię zdrowotności miasta. Obfitość naturalnych sadzawek, o brudnej, stojącej wodzie, często dość dużych i znajdujących się w obecnym czasie, w każdym prawie ogrodzie, może być przyczyną najrozmaitszych chorób. Wartoby o tem pomyśleć nie czekając, nim dobroczynne słoneczko samo tanim kosztem błota osuszy.

Zresztą i słoneczko z pomocą swą się nie śpieszy, rzadko i kapryśnie z za chmur się ukazuje i kpi sobie najwyraźniej z wszelkiego rodzaju spacerowiczów, majówkowiczów i innych amatorów świeżego powietrza. Majówkę, urządzaną przez Towarzystwo Dobroczynności, prześladuje jakiś pech; miała się odbyć siódmego maja—był deszcz, została przeniesiona na czternasty—będzie deszcz, to też organizatorowie przemyśliwają, czyby nie odłożyć jej *ad calendos graecas*, a tymczasem szukają sposobu na zawarcie paktów „pogodno-majowych“ ze zmienną pogodą.

Lewald.

Hapon redivivus.

—

Tajemnicza śmierć Hapona wywołała, jak zwykle bywa w podobnych wypadkach, mnóstwo najsprzeczniejszych plotek i przypuszczeń. Mimo, że władze stwierdziły, iż Hapon stał się ofiarą zbrodni, są ludzie, którzy wierzą, że cała ta historya ze zwłokami jego w Ozierkach jest mistyfikacyą. Tak naprz. Iwan Aleksiejew, robotnik fabryki nabojów w Petersburgu, opowiada w liście, nadesłanym do dzienników petersburskich, co następuje:

Było to dnia 16 maja r. b. o g. 1 w uocy; szedłem z synkiem moim ulicą Lesztukową. Gdyśmy doszli do rogu, ujrzałem ciemną postać mężczyzny. który, niosąc w ręku jakąś paczkę, wyminął nas, śpiesząc ku dorożkarzowi. Gdym spojrzał na niego, twarz wydała mi się dobrze znajoma. W tejże chwili syn mój zawołał:

— Patrz, ojcze, poszedł Hapon!

Podeszliśmy bliżej ku niemu i zawołaliśmy nań po imieniu. Odwrócił się szybko i chwycił się za kieszeń palta, poznawszy mnie jednak, uśmiechnął się i zapytał, jak się nam powodzi. Powiedziałem, że baliśmy się o niego, kiedy opowiadano o śmierci jego w Finlandyi, nie wierzyliśmy jednak temu.

— Policya wpadła w pułapkę i pochowała mnie już na mocy pozwolenia gubernatora — mówił Hapon — ale wkrótce pokażę się osobiście, komu będzie potrzeba.

Dał synowi mojemu rubla. a mnie dla rodziny mojej 15 rubli, gdy dowiedział się, że jesteśmy w potrzebie. A potem wyjął perukę z brodą i włożył ją szybko, mówiąc. że nie chce spotkać się z tajnymi agentami, których jest dużo. Gdyśmy podeszli do dorożki, zawołał: jedź prosto!—i pożegnawszy się z nami, odjechał. Hapona znałem dobrze dawniej, nocował bowiem raz u mnie, kiedy w roku zeszłym bawił w Petersburgu.

Z Paryża zaś telegrafują: Z Petersburga donoszą, że osoby, które znały osobiście Hapona, twierdzą, że fotografia zwłok nie jest do niego zupełnie podobną. Sądzą, że to rzekome morderstwo jest podstępem policyi, która chce Hapona ochronić i która miała go ukryć w jakimś klasztorze.

Kronika Literacka i Bibliograficzna.

—

Akademia Umiejętności w Krakowie przyznała w tym roku nagrodę imienia Barczewskiego, prof. Tadeuszowi Wojciechowskiemu, za pracę *Szkice historyczne XI wieku*. Znakomity autor „Chrobacyi“, „Katedry na Wawelu“ i t. p. dzieł, jest oddawna uznanym w nauce naszej mistrzem krytyki historycznej. Skromnie zatytułowana i nieduża książka, odznaczona przez Akademię, zawiera parę rzeczy pierwszorzędnego znaczenia dla naszej wiedzy historycznej. Między innemi znajdujemy tu świetne rozstrzygnięcie stuletniego sporu o „zdradę“ św. Stanisława.

Tajemnicza ta sprawa, tak niewyraźnie przedstawiona w kronice Galla, została przez Wojciechowskiego rozwikłana w sposób genialnie bystry, ale i prosty zarazem. „Zdrada“ była, polegała ona na spisku *juniora* (Władysława Hermana) przeciw *seniorowi* (Bolesławowi Śmiałemu) — w spisku tym brał udział biskup Stanisław. Ktoby chciał poznać wartość metody naukowej prof. T. Wojciechowskiego i genialną przenikliwość jego badań nad zagadką wiekową, niech się zwróci do ostatniego zeszytu *Przeglądu historycznego* (marzec — kwiecień 1906 r.), gdzie praca uczonego naszego została należycie oceniona.

Wogóle zwracamy uwagę na „Przegląd historyczny“, gdyż jest to jedyny organ, poświęcony umiejętności historycznej, wychodzący w Królestwie. Niedawno założony, dzięki umiejętnemu kierownictwu redaktora I. K. Kochanowskiego, zajął „Przegląd“ odrazu poważne stanowisko wśród tego rodzaju naszych wydawnictw. Ostatni zeszyt prócz pracy wspomnianej, zawiera jeszcze następujące: *Skład sejmu polskiego* (1493—1793) przez S. Kutrzebę; *Wczesna młodość St, Orzechowskiego* przez T. Smoleńskiego; *W drodze do Petersburga* (z życia Lubeckiego) przez St. Smolkę,..

W dziale sprawozdań wyróżnia się „Przegląd historiografii rosyjskiej“ przez W. Nowodworskiego, rzecz nader pouczająca dla nas. Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, zapowiada wydawnictwo zatytułowane: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki.* Nie będzie to podręcznik, ani rys literatury polskiej w. XIX, ale głównie wypisy, opatrzone wyczerpującemi informacyami. Redakcyę wydawnictwa tego powierzono pp.: Ignacemu Chrzanowskizmu, H. Gallemu i St. Krzewińskiemu, którzy nakreślili następujący plan wydawnictwa. Całość obejmuje około dwunastu tomów, po 25—30 arkuszy każdy. Dwa tomy poświęcone zostaną *Literaturze przedromantycznej* (1801—1821 r.), *Literatura romantyczna* (1822—1863) obejmie sześć tomów, *Literatura poromantyczna* (1864—1900) pozostałe cztery. Wydawnictwo zamierzone zwraca się przedewszystkiem do miłośników piśmiennictwa ojczystego i przeszłości narodowej.

Z wydawnictw powieściowych zasługują na wyróżnienie: trzeci tom „Chłopów“ Wł. Reymonta, oraz mniej znanego młodego autora, Kazimierza Zdziechowskiego, powieść „Przemiany“, na tle stosunków sfery ziemiańskiej na Białej Rusi. O powieściach napiszemy szerzej niebawem.

W. I.

Z TEATRU.

—

Dnia 15-go maja rozpoczyna się szereg przedstawień trupy ukraińskiej. pod dyrekcyą p. Lewickiego. Przedstawienia będą się odbywać w teatrze miejskim.

KALENDARZ.

16 (29) Wtorek — Jana Nepomucena Kapł. M.
17 (30) Środa — Paschalisa W.
18 (31) Czwart. — Feliksa Kapuc. M.
19 (1) Piątek — Piotra Celestyna P. W.
20 (2) Sobota — Bernadyna.
21 (3) Niedziela— **Zesłanie Ducha Św.**
22 (4) Poniedz. — **Święt.** Julii P. M.

Wschód słońca o godz. 3 m. 57.
Zachód słońca o g. 7 m. 58.
Długość dnia godz. 16 m. 1.
Przybyło dnia godzin 8 m. 5.

Wschód księżyca o g. 2 m. 52 r.
Zachód księżyca o g. 2 m. 0 w.
Dnia 18 Pierwsza kw. o g. 7 m. 59 r.

Teatr letni klubu kupieckiego. Dziś: „Cyrulik Sewilski“, op.

Muzeum miejskie: Wystawa przemysłu domowego.

Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 15 maja 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł Cel.	15,7	19,8	15,5
Barometr przy 0 w m m	743,4	743,0	743,2
Stop. wilgotności w proc.	92	74	93
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	PZ1	PZ2	P1
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	9	7	9
Ilość opadów w m/m	13,0	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	23,8
Najniższa	13,0
„ na powierzchni ziemi	14,4
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	17,0
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	71,6

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Oczekuje się: podniesienie temperatury na północy i w centrum, chłodniej na południo-zachodzie, mało zmian pogy w pozostałej Rosyi.

KRONIKA.

—

— **Polskie Towarzystwo gimnastyczne w Kijowie**, którego statut zaledwie parę tygodni temu został zatwierdzony, liczy już do 250 członków i rozporządza dostatecznymi środkami, aby rozpocząć działalność swoją. W tym celu, d. 25-go maja, o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu klubu polskiego „Ogniwo“, wyznaczono pierwsze ogólne posiedzenie, na które proszeni są wszyscy członkowie Towarzysiwa w celu rozstrzygnięcia następujących kwestyi: 1) wybranie komitetu gospodarczego; 2) opracowanie instrukcyi dla owego komitetu w przyszłej działalności Towarzystwa; 3) rozpatrzenie budżetu, ułożonego przez założycieli Towarzystwa; 4) wynajęcie lokalu i urządzenie go.

Wszystkie informacye można otrzymywać i płacić wpisy do 25 maja, w tymczasowym lokalu komitetu urządzającego (Kreszczatyk Nr. 41 m. inż. Przeździeckiego).

Po ogólnem zebraniu, wyznaczonem na d. 25 maja, nie można już będzie zapisywać się na członków, lecz na zasadzie statutu będzie się przyjmowanym przez głosowanie.

Według statutu członkami mogą być osoby bez różnicy płci, stanu, narodowości i wyznania.

W lokalu Towarzystwa, oprócz gimnastyki, będą się praktykowały wszelkie inne rozrywki klubowe, z wyjątkiem gry w karty, która jest wyłączona przepisami statutu.

— **Terminy nowych wyborów do rady miejskiej:** w cyrkule starokijowskim—19 maja, w łukjanowskim—23, w łybedzkim—26, w pałacowym—29, w podolskim—31, w peczerskim—2 czerwca, w płoskim—5 i w bulwarnym—7-go.

— **Początki „reform“.** Ministeryum handlu i przemysłu poleciło inspekcyi fabrycznej, aby w sprawach strajków robotniczych porozumiewała się nie za pomocą depesz szyfrowanych i listów sekretnych, a wprost przez zwykłe raporty.

— **W Towarzystwie mieszczańskiem.** Zaległości kijowskiego Towarzystwa mieszczańskiego dosięgły obecnie 120 tysięcy rubli, które muszą być podzielone między mieszczan kijowskich. W celu prawidłowego podziału wyznaczono specyalną komisyę. która w tych dniach ukończy swe prace. Z powodu kryzysu nie można bardzo liczyć na wpłynięcie jakichkolwiek podatków.

— **Nowe stowarzyszenie.** Dnia 16 maja odbędzie się ogólne posiedzenie byłych delegatów kijowskiego zarządu rzemieślniczego. Na posiedzeniu tem przyjętą zostanie zatwierdzona już ustawa kijowskiego Towarzystwa pomocy dla osób, trudniących się rzemiosłem w Kijowie. Towarzystwo ma na celu przychodzić z pomocą swym członkom i ich rodzinom i wogóle przyczynić się do polepszenia ich bytu materyalnego. Towarzystwo wydaje swym członkom zapomogi w formie pożyczek, dostarcza potrzebującym pracy, nabywa materyał, narzędzia, umieszcza w przytułkach i w ochronach.

Na posiedzeniu w d. 16-ym maja mają być wybrani: prezes, 6-ciu członków i 3-ch kandydatów.

— **Klęska gradowa**. Dnia 13 maja, około g. 5-ej po południu, w okolicy miasteczka Hermanówka pow. kijowskiego, spadł ogromny i długo trwający (15 m.) grad, który zniszczył posiewy na polach dworskich i włościańskich, na przestrzeni około 560 dziesięcin. Zniszczył też wiele ogrodów i sadów. Ogół strat dochodzi sumy 167,000 rb.

— **Strajk piekarzy**, który się rozpoczął w Kijowie d. 24 kwietnia, zakończył się dopiero wczoraj, dzięki wzajemnym ustępstwom. Dotychczas zamkniętą jest jedna tylko nieduża piekarnia na Sołomiance, której właściciel nie chciał zrobić żadnego ustępstwa. Robotnicy uzyskali wypoczynek świąteczny, podwyższenie pensyi miesięcznej o 5 rb. i lepszą strawę i mieszkanie. Główny jednak cel strajku został chybiony. Piekarzom szło o ustanowienie ogólnej normy płacy i jednakowych warunków pracy we wszystkich piekarniach. Okazało się jednak, że mniejsze piekarnie nie są w możności zapewnić swoim robotnikom tych samych warunków, co większe i zamożniejsze. Jak to zwykle bywa, tak i w tym wypadku znalazły się ofiary — wielu ze strajkujących pozostało bez roboty. Bardziej oporni gospodarze zastąpili swoich robotników sprowadzonymi z zagranicy, np. Szedel i Kirchheim sprowadzili Szwajcarów, a tureckie piekarnie Turków.

Pozostali bez pracy zabrali się do wypiekania pieczywa w letniskach.

— **Sprawa kapitana Afanasjewa**. Dziś w kijowskim sądzie wojennym rozpatrywana będzie przy otwartych drzwiach sprawa kapitana 2-go oblężniczego artyleryjnego parku E. Afanasjewa, oskarżonego o zabicie w stanie rozdrażnienia i podniecenia swej żony. Bronić podsądnego będzie kapitan Aljanczykow.

— **Wakacye letnie**. Naczelnik Poł.-Zach. kolei zelaznych, p. Niemieszajew, wydał rozporządzenie, aby od 1-go czerwca do 1-go września w zarządzie kolejowym w soboty nie pracowano.

— **Przestępstwa w Kijowie w r. 1905.** Kijowski wydział policyi śledczej ogłosił sprawozdanie z działalności policyi w sprawie zbadanych przestępstw, popełnionych w roku zeszłym. Cyfra przestępstw zaregestrowanych wynosi 2,273, na sumę 317,115 rubli. Nie są tu wliczone przestępstwa, popełnione 18, 19 i 20 pazdziernika r. z., w czasie rozruchów antyżydowskich. Stosunkowo do 1904-go roku, ilość przestępstw zwiększyła się o 604, suma zas strat materyalnych — o 135,689 rubli. Do składu osobistego wydziału śledczego wchodzili: zarządzający, 2 rewirowych i 28 agentów śledczych; z tych ostatnich 2-ch zabito w 1905 roku, jednego pokaleczono. Wydatki na utrzymanie wydziału wynosiły 7,051 rubli, Agenci zaresztowali w ciągu roku 5,758 pryestępców różnej kategoryi: włóczęgów, dezerterów wojskowych, sutenerów i t. d. Na cyrkuły ilość przestępstw można podzielić w sposób następujący: Na cyrkuł starokijowski przypada 546 wypadków, łybedzki—389, podolski—291, bulwarny—246, płoski — 243, łukianowski —273, pałacowy—187, peczerski — 108. Na wiosnę popełniono 641 przestępstw, latem 608, w jesieni 506 i w zimie 531. Wydział śledczy posiada założony w 1902 roku gabinet antropometryczny, który za czas od 1 stycznia 1902 roku do 1 stycznia 1906 roku zanotował i poddał badaniu antropometrycznemu 6,512 mężczyzn i 1,165 kobiet. Niewielki stosunkowo procent kobiet występnych sprawozdanie tłómaczy tem, iż większość kobiet z dziedziczną skłonnością do występku zajmuje się prostytucyą, która uważaną jest za równoznaczną przestępstwu. W ubiegłym roku kijowski wydział śledczy zrobił cenny nabytek, sprowadziwszy z zagranicy psów szpiegów. Wydatek ten wyniósł 745 rubli.

— **Ignorowane prawo**. Po wojnie z Japonią liczba inwalidów, potrzebujących opieki i żebrzących na ulicach, poczęła szybko zwiększać się, a więc obecnie jest na czasie zwrócenie uwagi na niedokładność następującą: Kapitał na inwalidów tworzy się z 10% podatku z sum, wydawanych jako wsparcia osobom, będącym na służbie państwowej. Oto w uniwersytecie kijowskim i kilku innych instytucyach ministeryum oświaty podatek ten bywa pobierany ze wsparć, asygnowanych z kapitałów skarbowych. Większość jednak wsparć bywa wydawaną z tak zw. „kapitałów specyalnych zakładów naukowych“, utworzonych z opłat wpisowych, z darowizn i t. p. źródeł. Z tych wsparć podatek na inwalidów nie bywa potrącany, co znacznie wpływa na zmniejszenie kapitału dla inwalidów. Wiele osób, otrzymujących wsparcie z wymienionych sum, uznaje nieprawidłowość niestosowania do nich 10 proc. poboru na rzecz inwalidów i nic nie ma przeciw zastosowaniu do nich ogólnego prawa.

— **Sprawozdanie tygodniowe z rynku cukrowego**. Usposobienie rynków cukrowych w państwie w ciągu ubiegłego tygodnia było spokojne a nawet ospałe, przy cenach niezmiernych. Na głównym kijowskim rynku daje się zauważyć niejakie wzmocnienie tendencyi dla kryształu bieżącej kampanii, spowodowane wstrzymaniem się cukrowników od podaży towaru. Ceny świadectw wywozowych bieżącej kampanii

spadły, jakeśmy przewidywali, do 16 kop.; cena ta jest, zdaniem naszem, dla kupującego na bieżący termin, bliską realnej wartości tych świadectw, która, spadając stopniowo, powinna dojść przed d. 1 września do zera, o ile się znacznie nie zwiększy podaż cukru na wewnętrzny rynek.

Przy obecnej cenie niektórzy cukrownicy znajdują rachunek kupować bieżące świadectwa i uwalniać niemi dla wewnętrznego rynku cukier wolnego zapasu, który mieli zamiar doliczyć do przyszłej kampanii. Kupują również spekulanci dla pokrycia swych poprzednich blankowych zobowiązań.

Co do kryształu przyszłej kampanii, to widoczna jest powściągliwość cukrowników w zaofiarowaniu towaru, wywołana zarówno niejasnymi widokami na rezultaty przyszłej kampanii, jak i niepewnością co do wysokości cen maksymalnych, które dopiero w ciągu nadchodzącego miesiąca będą naznaczone przez radę ministrów.

Na kijowskim rynku dokonano 6 tranzakcyi z kryształem bieżącej kampanii na 109,750 pudów, z których 72,250 p. sprzedał Rosyjski bank dla handlu zewnętrznego (40,000 p. Charitonience a resztę kupcom), 27,000 p. Steblów spekulantom i 10,500 p. Spiczyńce międzynarodowemu Bankowi. Ze wspomnianej ogólnej ilości były 3 tranzakcye na 37,000 p. z dostawą do stacyi kolei Poł.-Zach., wszystkie na czerwiec; ceny: loco Pohrebyszcze 4.24, loco Korsuń 4.27½ i 4.28.

Świadectw wywozowych sprzedano 39,293 p. na maj po cenie od 20 kop. (5 maja) do 16 kop. (10 maja).

Z kryształem przyszłej kampanii dokonano 3 tranzakcyi na terminy wrzesień — luty na 107,500 p. z których 50,000 p. sprzedała cukrownia Aleksandrowsko-Ekateryńska na wrzesień — grudzień loco st. Funduklejówka Poł.-Zach. dr. ż.

Świadectw przyszłej kampanii sprzedał międzynarodowy Bank 25,000 p. T-wu Kursko-Charkowskiemu na grudzień — luty po 57½ k.

Ceny rafinady bez zmiany.

Warszawa: Wskutek uwolnienia na rynek wewnętrzny większych ilości wolnego zapasu, drogą kupna świadectw, zwyżkowe usposobienie dla kryształu chwilowo osłabło, co nie pozostało bez wpływu i na tendencyę dla rafinady. Obroty były ograniczone; ceny pozostały bez zmiany. Za świadectwa płacono w początku tygodnia 21 kop., później 17½ kop., a w końcu tygodnia dawano już tylko 15 kop., lecz sprzedawcy wstrzymali się od dalszych zaofiarowań i tranzakcye nie doszły do skutku.

W ciągu ubiegłego tygodnia we wszystkich rejonach cukrowniczych spadły obficie deszcze, nieraz w postaci ulew, połączonych z gradem, które wiele szkód wyrządzały, wynosząc nieraz całe plantacye i zamulając posiewy. Na Zadnieprzu deszcze znacznie poprawiły posiewy, które cierpiały od posuchy. Natomiast na południu gub. podolskiej i połtawskiej pchła ziemna i meszka zielona niszczą plantacye bnraczane.

— BRAK UZDOLNIONYCH SZEWCÓW. Właściciele większych zakładów szewckich w Kijowie, niezadowoleni z robotników miejscowych, zwracają się z poważnemi zapotrzebowaniami do Warszawy, wypisując stamtąd czeladzi do roboty męskiej i damskiej.

Jedna z poważniejszych firm tego rodzaju zwróciła się listownie do Urzędu starszych zgromadzenia szewców warszawskich z prośbą o przysłanie aż 10-ciu czeladzi, nawiasem mówiąc, na bardzo korzystnych warunkach, gdyż oprócz dobrej płacy za robotę, zdeklarowała się, za nadesłaniem dowodów legitymacyjnych, udzielać zaliczkę na podróż a następnie, na pokrycie wyłożonych w tym celu pieniędzy, strącać każdemu z pracujących po 50 kop. tygodniowo.

OSOBISTE.

Naczelnik Poł.-Zach. kol. żel. Niemieszajew wyjechał wczoraj na linię, celem zrobienia wiosennego jej przeglądu.

— ZRĘCZNI OSZUŚCI. Przed paru dniami, niejaki E. Kozemiakin, mieszkający przy ul. W. Dorogożyckiej Nr 21, zawarł znajomość na rynku Łukianowskim z trzema nieznanymi jegomościami, którzy najwidoczniej znali go przedtem i wiedzieli o tem, że jest człowiekiem zamożnym. W krótkim czasie postarali się oni uzyskać zaufanie Kozemiakina i przygotowawszy odpowiednio grunt, opowiedzieli mu o znalezionym przez nich składzie srebrnych i złotych monet starożytnych. Naopowiadali Kożemiakinowi o wartości znalezionego skarbu i o łatwości, z jaką można zamienić go na gotówkę i stać się bogatym człowiekiem. Umówiwszy się o cenę, d. 11 maja stawili się wszyscy w oznaczonem miejscu. Kożemiakin wręczył nieznajomym 2,600 rubli, wzamian otrzymując od nich ciężki worek ze „skarbem". Przyszedłszy do domu, K. przekonał się, że „skarb" składał się z miedzianych zaśniedziałych krążków. Oszuści naturalnie nie pokazali się więcej, poszkodowany zaś zawiadomił o wypadku policyę.

— ŚMIERĆ WSKUTEK POBICIA. Do cyrkułu łukianowskiego, zaszedł przedwczoraj 45-cioletni włościanin, nazwiskiem Bonifacy Łozowski. Był strasznie cierpiący i prosił o odstawienie go do szpitala, gdzie następnego dnia, w strasznych męczarniach życie zakończył. Śledztwo wykazało, że owego dnia, nieboszczyk został napadnięty przez 4-ch jakichś „chuliganów", którzy zabrali mu pieniądze, buty i zbili go okropnie. Zbicie to spowodowało uszkodzenie organów wewnętrznych, wskutek czego Łozowski rozstał się z życiem.

— DRAMAT RODZINNY. Dnia 12 maja wieczorem, do mieszkania B. Ł., przyszedł włościanin Piotr P. i zastał tu swoją żonę. Nastąpiła gwałtowna scena, która skończyła się użyciem rewolweru. Strzelał P.; na szczęście wszakże ani żony Ł., ani samego Ł. nie zranił. P. jest zaaresztowany.

— OFIARY TRAMWAIU. Onegdaj w nocy, na placu Cesarskim tramwaj Nr 710 najechał da doktora Połońskiego. Bufor odrzucił w bok doktora, który pokaleczył sobie twarz i ręcę. Wezwany lekarz Pogotowia opatrzył poszwankowanego.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. W niedzielę, w dzień, złoczyńcy jacyś, przy pomocy podrobionego klucza, dostali się do numeru hotelu „Lyon d. Or." (ul. Włodzimierska), zajmowanego przez panią A. Połońską, wdowę. Korzystając z nieobecności p. P. złodzieje zabrali 1,300 rubli w gotówce i sporo cennych przedmiotów na sumę 1,700 rub. Podejrzywano o kradzież służbę hotelową i poddano rewizyi, skradzionych rzeczy wszakże nie znaleziono.

— TOPIELCY. Wczoraj, w sadzawce przy stacyi Kijów III, kąpało się kilku saperów 14-go batalionu, stojącego obozem na Zwierzyńcu. Jeden z kąpiących się szeregowiec Jan Kamiński odpłynął od brzegu i utonął.

— W niedzię, przy łazienkach na Dnieprze, kąpało się kilku robotników z drukarni Kulzenki. Jeden z nich T. Oniszczenko wpadł w wir i straciwszy siły, utonął. Zwłok nie wydobyto.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Wczora o godz. 3 rano w lasku kadeckim młodzieńcy jacyś znaleźli trupa, robotnikr Łomakina 21 - let. z przestrzeloną na wylot skronią. Obok nieboszczyka leżał nabity „Browning".

Na miejsce wypadku zjechała władza śledcza.

Ojciec zabitego twierdzi, że nieboszczyk nie miał u siebie rewolweru. Wobec okoliczności wypadku zachodzi pytanie, czy nieboszczyk sam pozbawił się życia, czy był ofiarą zabójstwa. Więcej prawdopodobnem, ze względu na zebrane dane, wydaje się pierwsze przypuszczenie.

Z SĄDÓW.

Dnia 13-go maja, sąd Okręgowy kijowski miał do rozpatrzenia dwie sprawy: byłego redaktora gazety „Słowo Kijowskie" p. Mirkina-Gecewicza, oskarżonego o wydrukowanie w swem piśmie kilku wzmianek, które były przez cenzurę wykreślone; po otwarciu posiedzenia, obrońca oskarżonego, adw. przys. p. Furman, złożył sądowi oświadczenie, że sprawy te powinny być umorzone, ponieważ cenzura jest przez nowe prawo zniesioną. Sąd przychylił się do tego zdania i obie sprawy umorzył.

Przyjechali do Kijowa:

Hotel Anglia. Wiktor Zambrzycki z Dalekiego Wschodu, Dyonizy Osmolski z Podola.

Hotel Europejski. Lepold Tarczyński z pow. nowo-uszyckiego, Jan Tarczyński z pow. nowo-uszyckiego, Zenon Wyszpolski z pow. zasławskiego, Dobiesław Mieczwiński z pow. lityńskiego.

Hotel Français. Antoni Przełuski ze Skotyrzek, Józef Wierzbowski z pow. lipowieckiego.

Grand Hôtel. Edward Mazaraki z gub. kijowskiej.

Hotel National. Maryan Pokrassa z Proskurowa.

Hotel Savoy. Władysław Gostyński y Warszawy, Jerzy Hofman z Warszawy.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Pruska ustawa szkolna, która w szerokich kołach ludności wywołała silne niezadowolenie i przeciwko której protestowała wielka ilość docentów uniwersytetów, będzie uchwaloną, przy wznowieniu bowiem obrad nad tą ustawą w sejmie pruskim okazało się, że został zawarty kompromis między konserwatystami, klerykałami i liberalnymi narodowcami; te trzy grupy zaś mają większość w izbie.

Stosunek między Austryą a Węgrami pod względem ekonomicznym stanowi obecnie punkt sporny między rządami obu połów monarchii Habsburskiej, W sprawie tej pisze „N. Pester Joura": gabinet da Wekerlego ma przedłożyć parlamentowi projekty ekonomiczne. Pomiędzy temi jest sprawa ratyfikacyi wszystkich, zawartych przez rząd węgierski, traktatów handlowych. Otóż obecny rząd węgierski stoi na tem stanowisku, że Węgry mają stanowić pod względem ekonomicznym samodzielne terytoryum cłowe, połączone węzłami traktatowymi z Austryą tak, jak i z innemi państwami. W ten sposób rząd węgierski chce ratyfikować traktaty handlowe z obcemi mocarstwami w swojem własnem imieniu, a nie jako część monarchii. Rząd austryackf jest przeciwnego zapatrywania, a ks. Hohenlohe nie godzi się w tym kierunku na żadne ustępstwo.

Kronika muzułmańska. Taką rubrykę wprowadziły w ostatnich czasach pisma tureckie i notują w niej wiadomości o propagandzie i postępie islamizmu w Azyi i w Afryce. Budzi to wielkie zainteresowanie w sferach dyplomatycznych, widzących w tem ruch panislamicki. Między innemi donoszą pisma tureckie o masowych przejściach na mahometanizm w europejskiej i azyatyckiej Rosyi. Przeczy temu prasa rosyjska, choć prawdą jest, że w niektórych okolicach Tatarzy, którzy dla osobistych widoków przyjęli chrześcijaństwo, obecnie dzięki tolerancyi religijnej wracają do mehometanizmu.

Ostatnia francuska rada gabinetowa uchwaliła, ażeby wychowankowie duchowni, którzy z powodu ustawy sepepracyjnej podpadają pod kompetencyę władz cywilnych, nie korzystali tak jak dawniej z prawa jednorocznej służby wojskowej.

Rząd francuski przeciw „lockout'om". Rząd francuski na radzie gabinetowej zajmował się sprawą wydalenia 1,200 robotników z huty stalowej w Villeroupt, której właściciele zawiadomili o wydaleniu tych robotników innych właścicieli hut w tym celu, aby nie przyjmowali do siebie wydalonych robotników. Rada gabinetowa orzekła, że takie postępowanie jest naruszeniem wolności pracy i postanowiła w tej sprawie wytoczyć śledztwo. Minister Clémenceau przesłał robotnikom zmuszonym do strajku pieniądze z funduszów państwowych.

Przesilenie ministeryalne we Włoszech. Z Rzymu telegrafują do „Matin": kursuje już prawdopodobna lista gabinetu Giolitti, który ma być rządem lewicy, z małym dodatkiem kierunku prawicy. Tittoni, obecny ambasador włoski w Londynie, miałby objąć tekę spraw zewnętrznych.

Przypuszczalni koledzy Giolitti'ego są: Majorone, b. minister finansów w b. gabinecie Giolitti, Gallo, przewódca demokratów Lacava, który był ministrem w pierwszym gabinecie Giolitti, a potem w gabinecie Crispi, dalej Marcora, b. prezydent izby, Rava, b. minister rolnictwa w ostatnim gabinecie Giolitti, i może Tedesco, b. minister robót publicznych, Na prezydenta izby deputowanych Giolitti ma zamiar proponować Fortisa.

Rozmaitości.

Przyszła królowa hiszpańska. Jak już doniosły telegramy, termin zaślubin króla hiszpańskiego został już ostatecznie naznaczony na dzień 31 b. m. Księżniczka, Ena Battenberska. za miesiąc już zatem zasiądzie na tronie Hiszpanii. Życie jej, wskutek tego małżeństwa, ulegnie zupełnej przemianie. Dotychczas pędziła swobodnie i wesoło chwile młodości w Osborne Cottage, w niedalekiej przyszłości otoczy ją pompa i ceremoniał jednego z najbardziej obserwujących starodawne formy dworów Europy. W żadnym kraju nie istnieje tak ścisła etykieta dworska, jak w Hiszpanii, gdzie już samo dotknięcie się z osobą władcy uchodzi prawie za zbrodnię, surowo karaną. Króla, oraz jego małżonkę, otacza od kołyski aż do grobu tak niesłychanie skombinowany ceremoniał, jakiemu nie podlega żaden inny monarcha europejski. Kiedy jeszcze króla, jako niemowlę, noszą na rękach, już stosują do niego cały ceremoniał, należny władcy. Hiszpanie czuliby się dotknięci w swej dumie narodowej, gdyby ten ceremoniał w jakiś sposób naruszono. I do młodego Alfonsa zbliżano się z oznakami tej samej czci i uszanowania, jakie przysługują dorosłemu monarsze. Nawet w dniu chrztu, który obchodzono z wielką pompą i uroczystością, musiał młodociany król poddać się jeszcze siedmiu innym ceremoniom. Te nużące przepisy etykiety dworskiej towarzyszą mu niedostępnie aż do ostatniej pielgrzymki do zamku Escorialu, gdzie zwłoki każdego monarchy składają obok jego królewskich przodków.

Ten sam ceremoniał będzie obecnie obowiązywał także przyszłą królowę. Nie wolno jej np. nigdy opuszczać pałacu inaczej, jak tylko w otoczeniu co najmniej 20 osób. W Madrycie zamieszka królowa w jednym z najpiękniejszych pałaców Europy, który mniej więcej przed dwustu laty zbudował Filip V. Kiedy Napoleon I wstępował po raz pierwszy po znajdujących się tutaj wspaniałych schodach marmurowych, zwrócił się do króla hiszpańskiego ze słowami: „Mieszkasz bez porównania wspanialej, niżeli ja".

Pałac ten zajmuje przestrzeni 500 stóp kwadratowych, a wnętrze jego jest urządzone z niesłychanym przepychem. Szczególnie wspaniała jest sala tronowa, gdzie znajduje się przecudna posadzka mozaikowa, ozdoby z różnobarwnego marmuru, powała, pokryta wspaniałemi malowidłami, olbrzymie drogocenne kandelabry i zwierciadlane ściany. Sam tron zdobią cztery wielkie lwy, ulane ze srebra, a po obydwu stronach znajdują się posągi Maurów, naturalnej wielkości. Wielki, wspaniały budynek w El Prodo zamieszkuje król, jeżeli poluje w tej dkolicy; nadto posiada jeszcze władca Hiszpanii zamki w Aranjuez i Ildenfonso, wspaniały Alcanzar, otoczony murami, zdobnymi w liczne wieżyczki, a mieszczący rozległe apartamenty, błyszczące od złota i różnobarwnej porcelany, o smukłych kolumnach, pięknych łukach i stropach, a wreszcie sławną Alhambrę. Najprawdopodobniej jednak z pośród wszystkich wybierze ks., Ena uroczy pałac w San Sebastian, skąd roztacza się wspaniały widok na zatokę Biskajską, wybrzeża Hiszpanii i Francyi; pałac ten stanowi letnią rezydencyę hiszpańskiej rodziny królewskiej. W San Sebastian także etykieta dworska nie jest tak ściśle przestrzeganą, jak na hiszpańskim dworze królewskim w Madrycie; para królewska prowadzi tam więcej swobodny tryb życia. Król Alfons i jego narzeczona mają wiele wspólnych przyzwyczajeń. Księżniczka Ena jest wielką zwolenniczką teatru i muzyki, które to zamiłowanie podziela z nią jej przyszły małżonek. Oboje są zapalonymi lubownikami jazdy konnej i automobilem, a zarazem uprawiają z powodzeniem sport pływania.

Dzienniki hiszpańskie zamieszczają obecnie liczne wzmianki o sukni ślubnej i kosztownych toaletach wizytowych, które król Alfons zamówił dla swej narzeczonej. Suknia ślubna i wspaniały, jedwabny kostium, zielonej barwy, zamówiono w pierwszorzędnej pracowni Madrytu, nie są jeszcze zaczęte, gdyż fabryka oczekuje jeszcze na specyalnie robione materye z Lyonu. Koronki, które będą użyte do tych dwóch kostiumów, tak bardzo spodobały się królowi, że je wraz z próbką materyi sam osobiście zawiózł narzeczonej do Cowes. Suknia ślubna będzie zrobiona z białego jedwabiu i bardzo suto ubrana kosztowną koronką brukselską, której 20 łokci zużytych zostanie na samą mantylę. Jest ona bardzo długa i pokryta bogatem, srebrnem wyszyciem w kształcie róży, stanowiącej godło Hiszpanii. Stanik jest głęboko wycięty, a kostium sam o czworokątnem *decollete*, również bogato ubrany srebrnemi różami i aplikacyą z koronek.

Oakland. Miasto to, tak głośne w ostatnich czasach z powodu kataklizmu, jaki nawiedził San Francikso, nazwę swą zawdzięcza wiecznie zielonym lasom dębowym, które otaczają je ze strony północnej. Jest ono ulubioną siedzibą bogatych kupców z San Francisko, którzy tu posiadają swoje mieszkania, gdy tymczasem sklepy i kantory znajdują się w tem ostatniem mieście. Dla tego też charakteryzują Oakland śliczne i z przepychem urządzone wille, wspaniałe zakłady dobroczynne i kościoły, otoczone ogrodami, oraz liczne rozległe parki. Okolice Oaklandu są przepełnione ogrodami warzywnymi i owocowymi, zasługującymi słusznie na nazwę *the largest in the world* (największe w świecie). Wprawdzie złoto ożywiło i zaludniło Kalifornię, lecz zbogaciły ją i dalej będą zbogacały gleba i energia mieszkańców. W miarę wyczerpywania pokładów złota, mieszkańcy poczęli zwracać uwagę na nadzwyczajną urodzajność swej ziemi i na niezwykłe, uprawie owoców i jarzyn sprzyjające, warunki klimatyczne. Mormoni wzięli się do tego pierwsi i otrzymali świetne wyniki. Zastosowując sztuczne nawodnienie, kopiąc kanały i wiercąc studnie artezyjskie, przetworzyli bezgraniczne obszary stepów w bujne i cudowne ogrody, które zasilają świat cały wybornymi owocami i dają obecnie więcej złota, aniżeli dawniej złotodajne piaski. Nigdzie na kuli ziemskiej niema tak doskonałych jarzyn i pięknych, oraz wyborowych owoców, jak w Kalifornii. Pomarańcze, cytryny i brzoskwinie, uważane są za najlepsze; gruszki, jabłka, śliwki, wiśnie, morele, ananasy, truskawki i winogrona są wyśmienite. Ogrody te są przeważnie własnością towarzystw, które, złączywszy się wraz z pojedyńczymi ogrodnikami w jeden trust, stanowią jedną z najpotężniejszych partyi, wywierającą wpływ na syndykaty kolejowe; oznaczają one taryfy kolejowe, mają własne wagony i parowce, zbudowane specyalnie do transportu świeżych jarzyn i owoców, ustanawiają ceny sprzedaży pojedynczych artykułów. Naturalnie, że publiczność tamtejsza, w przeciwieństwie do naszej, nie tylko pielęgnuje starannie własne ogrody, ale szanuje i obce, tak, że złośliwe uszkodzenie drzew jest nieznane. Ruch handlowy w Oaklandzie jest bardzo znaczny, do czego przyczynia się w znacznej mierze końcowa stacya kolei, dowożąca pasażerów, zdążających do wschodniej Azyi, Australii i wysp Filipińskich. Od czasu wojny amerykańsko-hiszpańskiej ruch ten wzmógł się nadzwyczajnie i miasto rozwija się coraz bardziej.

Pomnik Franklina w Paryżu. Milioner filadeflijski, Harjes, ofiarował stolicy Francyi pomnik Beniamina Franklina, którego odsłonięcie uroczyste odbyło się w tych dniach. Pomnik stanął na rogu ulicy Franklina i placu Trocadero, nieopodal domu, w którym Franklin mieszkał i który został zaopatrzony w pierwszy konduktor na świecie. Franklin był, jak wiadomo, pierwszym posłem młodej republiki w Paryżu, gdzie mieszkał od r. 1786 do zgonu swego w r. 1790. Odsłonięcie pomnika, który jest kopią stojącego już w Filadelfii — poprzedził akt uroczysty w wielkiej sali Trocadero, gdzie wygłosili mowy ku uczczeniu pamięci Franklina prof. Smyth, jako delegat Stanów Zjednoczonych i minister robót publicznych, Barthou, w imieniu rządu francuskiego.

Pierwsza profesorka w Japonii. Według doniesienia „British Medical Journal", rząd japoński mianował pannę Tada Urata profesorem *honoris causa*. Otrzymała ona przed laty kilku stopień doktora medycyny w Marburgu, jako pierwsza Japonka, która odbyła studya medyczne w Niemczech.

Telegramy.

(Od korespondenta własnego „Dziennika Kijowskiego").

Petersburg, 15 maja. — Wczoraj na cześć posłów polskich odbył się raut w sali Pawłowej. Witał posłów naszych adwokat Osiecki.

W imieniu Koła polskiego przemawiał Parczewski, poseł kaliski. W imieniu członków Rady Państwa wygłosili mowy Ostrowski i hr. Olizar. Przemawiali jeszcze posłowie: bisk. Roop, Lednicki, hr. Grocholski, Manterys i Nakonieczny. Mowy wywołały entuzyazm. Nastrój panuje podniosły.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 13 maja. — Z wiarogodnego źródła komunikują, że pogłoski o rozpuszczeniu Izby Państwowej są bezpodstawne. Izba obradować będzie 6 tygodni, i w początku czerwca posłowie rozjadą się na wakacye. Uwolnienie ministrów zależy od Najwyższej władzy. Mowa ministra sprawiedliwości na dzisiejszem posiedzeniu Izby była wypowiedzeniem jego osobistych poglądów i była wypowiedzianą na własną inicyatywę.

Petersburg, 14 maja. Członek Rady Państwa hr. Solski otrzymał rozkaz należenia w tym roku do Rady Państwa.

Adres Izby Państwowej wręczony był dnia 8 maja z listem następującej treści: „Spełniając Najwyższą wolę Waszej Cesarskiej Mości mam obowiązek przedstawić najpoddaniej adres Izby Państwowej. Sergiusz Muromcew".

Najwyżej zatwierdzona komisya opracowała projekt warunków, na jakich możliwe jest doprowadzenie do skutku projektu budowy alasko - syberyjskiej kolei żelaznej przez syndykat amerykański.

Petersburg, 14 maja. — Od wtorku zacznie wychodzić codzienne pismo ludowe. „Izwiestja krestjanskich deputatów" pod redakcyą posłów-członków grupy pracy.

Prezes Izby Państwowej zaproszony jest dzisiaj na Cesarskie śniadanie.

Czwarty zjazd związku równouprawnienia Żydów jest już skończony. Powzięto rezolucyę utworzenia z posłów Żydów grupy żydowskiej w celu wspólnego działania. Członkowie grupy nie będą związani żadną przymusową dyscypliną i mogą wstępować do innych partyi.

Petersburg, 14 maja. — Informacye, podawane w niektórych zagranicznych i rosyjskich pismach, o jakimś spisku, który ma na celu wprowadzenie do Izby wojska, aresztowanie posłów, a następnie ogłoszenie dyktatury Trepowa, pozbawione są najzupełniej wszelkiej podstawy.

Petersburg, 13 maja. — Dziś posłom do Izby rozesłano zatwierdzony przez Radę ministrów, projekt powszechnego nauczania. Wydatki na ten cel obliczone są na 89,107,590 rb.

Główny zarząd spraw prasowych robi starania o pociągnięcie do odpowiedzialności, na zasadzie 129 paragrafu, za wydrukowanie decyzyi i rezolucyi połączonego zjazdu rosyjskiej socyal-demokratycznej partyi robotniczej, redaktorów gazet: „Nasza Żiźń", „Duma", „Rabocz eje Słowo", „Newskaja Gazeta" i „Wołna".

Redaktor - wydawca zawieszonego dziennika „Dieło Naroda" poseł do Izby Państwowej, Uljanow, oprócz 129-go pociągnięty jest do odpowiepzialności na zasadzie 103 i 128 paragrafu.

Petersburg, 14 maja. — Na placu w czasie rewii rzucono kilka bomb; trzy osoby z publiczności zabite, sporo jest rannych. Z władzy nikt nie postradał. Dwóch przestępców aresztowano.

Petersburg, 15 maja. — Hr. Witte wyjechał zagranicę. Gazety donoszą, że w tym tygodniu minister spraw wewnętrznych odpowiadać będzie na interpelacyę Izby w sprawie stosunku administracyi do pogromów.

Petersburg, 15 maja. — Z powodu pogłosek o nieporozumieniu między angielskim posłem i rosyjskim ambasadorem w Tokio komunikują, że Bachmetjew, po przybyciu na miejsce pobytu, jeszcze przed przedstawieniem wierzytelnych listów, zwrócił się telegraficznie do ministeryum spraw zagranicznych z prośbą o wyjaśnienie mu regulaminu obowiązującego przy pierwszem wizytowaniu ambasadorów i akredytowanych w temże mieście posłów. Zwrócenie się to było wywołane wątpliwościami Bachmetjewa w kwestyi etykiety, podjętej przez posła angielskiego, najzupełniej jednak prawidłowo postawionej Klolda Makdonalda.

Wyjaśnienia zostały udzielone i Bachmetjew nie miał żadnego nieporozumienia, nic też nie mogło źle wpłynąć na stosunki ambasadora rosyjskiego i posła angielskiego.

Petersburg, 13 maja. — Powtórzona w kilku gazetach wiadomość, że adwokat Gruzenberg obrażony został w Taganrogu przez oficera, jest absolutnie fałszywą.

Gruzenberg wcale nie był w Taganrogu.

Szambelan Rogowicz mianowany został radcą tajnym i senatorem.

Petersburg, 15 maja. — Członek Rady Państwa, D. Szipow, w rozmowie ze współpracownikiem „Nowaho Wremieni" oświadczył, że informacye dziennikarskie o zamiarze rządu powołania go na urząd prezesa ministrów, są fałszywe. „Tak odpowiedzialnego urzędu, powiedział Szipow, — przyjąć nie mogę, nie podzielam bowiem zdań większości Izby. Wyjście zaś z ciężkiego położenia, w którem znajduje się kraj, jest tylko w mianowaniu ministrów z większości Izby".

Moskwa, 13 maja.— Zaaresztowanych uczestników, podejrzanych o rozstrzelanie agentów policyi tajnej, poznał ranny agent. Obadwaj zaaresztowani mieszkają tu za podrobionymi paszportami. Między wykonawcami wyroku śmierci znajdował się dawno poszukiwany rewolucyonista, zamieszany w kilku większych sprawach.

Komitet socyal-demokratycznej partyi robotnicze; liczy, że w Moskwie ma przeszło 5,000 zorganizowanych robotników.

Na wiecach, odbywających się w dni świąteczne, robotnicy wybierają delegatów na przyszły zjazd socyal-rewolucyonistów.

Moskwa, 12 maja. — W sprawie rozstrzelania przez tłum na wyspie Łozinej dwóch agentów wydziału ochronnego, wyjaśniło się, że agentów, którzy ścigali uczestnika ograbienia Towarzystwa Wzajemnego Kredytu poznał jeden z biorących udział w wiecu. Z początku, z obawy, aby nie przeszkali, przywiązano ich. Po rozejściu się tłumu, 71 osób z wiecu pozostałych wykonało sąd doraźny. Agenta Fiedorowa zabito na miejscu. Drugi otrzymał 4 rany, z tych dwie na wylot. Dwie osoby podejrzane zaaresztowano.

Do Moskwy napływają robotnicy, pozbawieni pracy w innych guberniach.

Na dworcu zebrał się tłum, w którym przeważają robotnicy. Tłum urządził demonstracyę przy odejściu pociągu i śpiewał pieśni rewolucyjne. Kozacy rozproszyli zgromadzonych.

Warszawa, 14 maja. — Na przedmieściu Wola zabito we własnem mieszkaniu Maryana Sawińskiego. Zabójstwo to popełniono przypuszczalnie przez zemstę.

Wczoraj na ul. Ogrodowej strzelono do strażnika więzienia śledczego. Przestępca zbiegł.

Kielce, 14 maja. — W osadzie Słowkowie, dwóch uzbrojonych opryszków wpadło do mieszkania proboszcza i zażądali pod grozą śmierci wydania 40,000 rubli na cele socyalistyczne. Skutkiem gwałtu, jaki wszczęto w mieszkaniu, zbójcy umknęli ściągnowszy z piwnicy win na 450 rubli.

Kielce, 14 maja. — W pobliżu stacyi dwóch niewykrytych bandytów dało kilka wystrzałów do starszego konduktora Kryłowa, jadącego towarowym pociągiem. Konduktor jest śmiertelnie raniony.

Lublin, 13 maja. 14-tu złoczyńców napadło na posesyę Pleniewskiego, dali 30 wystrzałów i skradli 4,000 rubli. Urzędnicy nie są poszwankowani. Jednego z przestępców aresztowano.

Płock, 13 maja. — Na drodze do Gostynina, o 8 wiorst od Płocka, 50 uzbrojonych opryszków napadło na pocztę, wiozącą dużą sumę pieniędzy. Eskorta, towarzysząca poczcie, zaczęła strzelać. Zawróciwszy do Płocka, uratowała pieniądze. Jeden żołnierz zabity. Pocztylion i 1 żołnierz ranieni. Za bandytami posłano wojsko.

Saratów, 13 maja. Zabito naczelnika więzienia gubernialnego Szatałowa. Zabójcę, młodego jeszcze człowieka zaaresztowano.

Tyflis, 14 maja. — Dziś, o godzinie 10-ej zrana, rzucono dwie bomby na jadących powozem generał-gubernatora Tymofiejewa i policmajstra Martynowa. Jedna bomba wybuchła i zabiła kozaka. Policmajster, wyskoczywszy z powozu, zabił przestępcę. Patrol dał salwę. Osobistość przestępcy nie jest jeszcze wyjaśnioną. Główne ulice miasta otoczone są przez wojska.

Tyflis, 13 maja. — Policya trafiła na ślady rabusiów duszeckiej kasy rządowej i autorów fałszywego rozkazu sztabu kaukaskiego, o zdjęcie warty przy kasie. Dotychczas zaaresztowano 9 ludzi. Przy rewizyi znaleziono 50,000 rubli. Numera znalezionych banknotów są te same, jakie zginęły z kasy w Duszecie. Są dane, że niektórzy z rabusiów wyjechali zagranicę.

Tyflis, 13 maja. — Niewykryci bandyci uzbrojeni napadli na sklep towarzystwa spożywczego zakaukaskich kolei żelaznych. Ograbiwszy kasę umknęli.

Jednocześnie z tem, czterech ludzi uzbrojonych wtargnęło do dziedzińca browaru Dietricha. Celując do właściciela, zabrali 400 rubli i uciekli.

Generał-gubernator zawiesił wydawnictwo jeszcze dwóch gazet.

Noworosyjsk, 14 maja. — Wyszedł pierwszy numer dziennika „Czarnomorskij Kraj".

Saratów, 13 maja. — Okazało się, że strzelający do naczelnika więzienia jest byłym uczniem miejscowej aleksandryjskiej szkoły rzemieślniczej. W czasie badań zeznał, że jest członkiem bojowej organizacyi socyal-rewolucyonistycznej. Stan zdrowia poszwankowanego jest beznadziejny.

Charków 13 maja. — Na przedmieściu Iwanówce, czterech uzbrojonych złoczyńców napadło na artelszczyka, idącego do cukrowni na wypłaty i odebrali mu 9,000 rubli.

Tomsk, 13 maja. — Uwolniono z więzienia 40 przestępców politycznych.

Kutais, 13 maja. — 40 przestępców politycznych wysłano do archangielskiej gubernii.

Połtawa, 13 maja. — We wsi „Żuki" trzech opryszków napadło na sklep monopolowy. Grożąc rewolwerami, zabrali 900 rubli i umknęli.

Kremeńczuk, 14 maja. — Terminowi robotnicy tłumnie opuszczają pola folwarków obywatelskich.

Odesa, 13 maja.— Redakcya „Odeskaho Listka" zaprzecza informacyom dzienników, jakoby aresztowanie sekretarza związku drukarzy nastąpiło skutkiem zawiadomienia redakcyi.

Nieprawdziwą jest również wiadomość, że dnia 10 maja gazeta nie wyszła.

Newogród, 12 maja. — Informacya dziennika „Ruskoje Słowo", jakoby, przy stłumieniu rozruchów agrarnych w pow. damiańskim, rota odmówiła strzelania, pozbawiona jest podstawy. Rozruchów agrarnych zupełnie nie było. Gubernator nowogrodzki Meden.

Astrachań, 12 maja. — Na posła do Izby Kałmycy wybrali Tuždatowa, właściciela wielkiej własności, który skończył liceum w Katnowie.

Wiedeń, 14 maja. — Odbyło się posiedzenie pod prezydyum cesarza z udziałem wszystkich ministrów austryackich, oraz węgierskiego ministra-prezydenta. Minister skarbu Austryi i Węgier, Wekerle, oświadczył przedstawicielom prasy, że nastąpiła zgoda, zadawalniająca obie strony.

Paryż, 14 maja. — Wiele pism, oceniając wczorajsze posiedzenie Izby i wyrażając nastrój francuskiej opinii publicznej, utrzymuje, że nadzieja uspokojenia Rosyi przy pomocy Izby Państwowej zmniejszyła się znacznie.

Paryż, 14 maja. — Prezydent Fallières przyjmował dziś Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza i zaraz tegoż samego dnia rewizytował go.

Charol, 15 maja. — Minister-prezydent Sarrien wypowiedział na bankiecie komitetów repulikańskich mowę, w której wykazał, że wybory do parlamentu potwierdziły politykę rządu i wzmocniły jedność republikanów; trzeba koniecznie przeprowadzić reformę w celu ustalenia budżetu i wydać prawo, regulujące stosunek kapitału do pracy. Gabinet zajęty jest przygotowaniem odpowiednich projektów prawa, które będą oddane do rozpatrzenia izbie w chwili rozpoczęcia przez nią prac prawodawczych.

Bordeaux, 12 maja. — O godz. 1-ej w nocy przejeżdżała tu księżniczka Battenberska, która pojechała zaraz dalej.

Król Alfons, przyjechawszy incognito do Anbulonu, towarzyszył jej w podróży.

Commercy, 14 maja. (dep. Mouse we Francyi). Przy obiedzie, danym na cześć deputowanych departamentu, minister skarbu Poincaré wygłosił mowę, w której oświadczył, że rząd nie powinien być prowadzony przez większość izby, a sam powinien stać na czele; trzeba koniecznie przywrócić równowagę budżetu, naruszoną przez wydatki na wojsko. Podatek dochodowy, zatwierdzony przez asygnacye, nie usunie trudnego położenia budżetu.

Rzym, 14 maja. — Dzienniki komunikują, że Giolitti będzie ministrem-prezydentem; Tittoni—minisrem spraw wewnętrznych; Guallo—ministrem spraw zagranicznych; Maiorano — sprawiedliwości; Gantuzeo—skarbu; Concoerto — robót publicznych; Mirabembo — finansów; Massimiri — marynarki; Portfedi— poczty i telegrafu. Ministerya wojny, oświaty i rolnictwa dotychczas nie są obsadzone.

Bukareszt, 14 maja.— W odpowiedzi na powinszowania prezydentom izby deputowanych i senatu, król wypowiedział mowę, w której zaznaczył, że jest szczęśliwym, że przed 40 laty wziął na siebie szlachetne, choć trudne zadanie poświęcenia swych sił na spełnienie życzeń narodu. Wspomniał pionerów i dziękował działaczom, pomagającym mu w trudnem zadaniu swą pracowitością.

Chrystyania, 12 maja. — Stroting jednogłośnie przyjął propozycyę ministra-prezydenta, aby zwłoki Henryka Ibsena pochowane były na koszt państwa.

Tokio, 14 maja. — Rada Państwa postanowiła podobno prowadzić eksploatacyę kolei mandżurskich na rachunek panstwa. Wymagać to będzie zaciągnięcia sporej pożyczki. Termin emisyi pożyczki jest jeszcze niewiadomy. Markie Ito, admirał Togo, generał Kuroki i inni dygnitarze zamierzają wkrótce zwiedzić Mandżuryę. Podróż ta będzie w związku ze wspomnianym planem.

Sesya historyczna Izby Państwowej.

Deklaracya rządu.

Petersburg, 13 maja. — Rano, d. 13 b. m.. prezydent Izby Państwowej otrzymał zawiadomienie urzędowe, że gabinet ministrów życzy sobie na posiedzeniu dzisiejszem złożyć Izbie swą deklaracyę. O godz. 11-ej przed południem poczęli zbierać się posłowie. Jednocześnie odbyła się narada grupy parlamentarnej stronnictwa Wolności ludu, w której przyjmowało udział przeszło 80 panów. Odbywały się debaty nad sprawą stanowiska Izby wobec programu ministeryalnego. Po dwugodzinnej naradzie powzięto decyzyę, gdy minister skończy swą mowę, otworzyć dyskusyę. Na mówców wyznaczono: Rodiczewa, Szczepkina i Lednickiego. Grupa pracy powzięła decyzyę analogiczną.

Posiedzenie rozpoczyna się. Prawie wszystkie ławy poselskie zajęte. Loże ministeryalne i członków rady państwa przepełnione. Ministrowie Dworu i komunikacyi ubrani w mundury generalskie, reszta ministrów w czarnych surdutach.

Na sali nastrój niezwykły.

Muromcew wita się z ministrami podaniem ręki, poczem siada na fotelu prezydenta.

O g. 2 m. 25 sesya rozpoczyna się.

Muromcew oświadcza: Prezes rady ministrów życzy sobie, aby go Izba wysłuchała.

Na trybunie staje I. Ł. Goremykin i rozpoczyna odczytywać deklaracyę ministeryalną.

«Rada ministrów rozpatrzyła przekazany jej przez Jego Cesarską Mość adres, ułożony przez Izbę państwową w odpowiedzi na powitanie monarsze. Rada zwróciła uwagę na wypowiedziane w tym adresie życzenia i projekty, dotyczące materyi prawodawczych i zarządu państwowego. Opierając całą swą działalność na podstawach jak najściślejszego przestrzegania prawa i wychodząc z tej zasady, rząd, po rozpatrzeniu przedłożeń Izby, zapowiada całą swą gotowość do opracowania kwestyi, podniesionych przez Izbę, które nie przekraczają jednak granic udzielonej Izbie inicyatywy prawodawczej. Takie współdziałanie, czyniące zadość obowiązkom rządu, polega na wyjaśnieniu Izbie poglądów rządu na istotę tych kwestyi i obronę wniosków rządu, tyczących się każdej z tych kwestyi.

Rada ministrów zwraca szczególną uwagę na podniesione przez Izbę Państwową kwestye: o natychmiastowem zaspokojeniu istotnych potrzeb ludności wiejskiej; o wydaniu prawa, równającego włościan z innemi klasami; o zadośćuczynieniu potrzebom klasy robotniczej; o opracowaniu prawa o początkowem nauczaniu powszechnem; o wyszukiwaniu możebnych środków do przełożenia na zamożniejsze warstwy społeczeństwa ciężarów podatkowych i o zreorganizowaniu zarządów miejscowych i samorządów z uwzględnieniem odrębności kresów. Niemniej ważne ma znaczenie wydanie nowego prawa, zabezpieczającego nietykalność osobistą, wolność sumienia, słowa i prasy, zebrań i związków, zamiast istniejących obecnie przepisów tymczasowych, co było przewidzianem w chwili wydawania tych przepisów tymczasowych. Rada ministrów uznaje jednak za konieczne zaznaczyć, że w czasie wykonywania tej pracy prawodawczej, należy uzbroić władze administracyjne w odpowiednie środki, aby przy pomocy praw, ułożonych dla normalnych warunków, mógł zapobiegać nadużyciom przeciw nadanym wolnościom i przeciwdziałać zamachom na bezpieczeństwo społeczeństwa i państwa. Co do rozwiązania kwestyi agrarnej za pomocą sposobu. wskazanego przez Izbę, t. j. przez nadanie włościanom majątków apanażowych, gabinetowych, klasztornych, kościelnych i przez przymusowe wywłaszczenie na ich korzyść właścicieli prywatnych majątków ziemskich do których również należą i włościanie-właściciele, którzy nabyli ziemię drogą kupna, rada ministrów poczytuje za swój obowiązek oznajmić, że rozwiązanie kwestyi agrarnej na zasadach, projektowanych przez Izbę, jest bezwarunkowo niedopuszczalnem. Władze państwowe nie mogą nadawać prawa posiadania ziemi jednym i w tymże czasie odbierać je od innych. Władza państwowa nie może odrzucać prawa własności prywatnej w stosunku do ziemi, jeżeli jednocześnie nie odrzuci zasady ogólnego prawa własności osobistej na wszelkie inne rodzaje własności. Prawo nienaruszalności i nieodbieralności własności obowiązuje na całym świecie, na wszystkich szczeblach rozwoju życia społecznego, jest kamieniem węgielnym dobrobytu narodów i rozwoju społecznego, filarem podtrzymującym budowę państwową, bez którego i samo państwo istniećby nie mogło. Środek proponowany przez Izbę, nie jest wywołany także przez istotną potrzebę, bo państwo rozporządza ogromnymi i niewyczerpanymi środkami. Kwestya agrarna może być pomyślnie rozwiązana bez podkopywania podstaw naszego ustroju państwowego i bez niszczenia sił żywotnych ojczyzny naszej.

Reszta wniosków, zawierających się w okresie Izby Państwowej, a mających znaczenie prawodawcze, da się sprowadzić: do ustanowienia odpowiedzialności ministrów przed przedstawicielami narodu, ministrów, z których większość posiada zaufanie Izby; do skasowania Rady Państwa i usunięcia ograniczeń w działalności prawodawczej Izby państwowej. Nad tymi postulatami Rada ministrów nie uważa siebie za uprawnioną zatrzymywać. One dotyczą gruntownej zmiany zasadniczych praw państwowych, a te nie podlegają kompetencyi Izbie.

W końcu co do troski Izby państwowej o wzmocnieniu w armii i flocie zasad sprawiedliwości i prawa, to rząd oznajmia w tej kwestyi, że, w armii Jego Cesarskiej Mości prawa te oddawna ugruntowane są na niezachwianych fundamentach, w obecnej zaś chwili cała uwaga Wodza sił zbrojnych państwa, jak to widać z ostatnich zabiegów, skierowaną jest do polepszenia bytu materyalnego wszystkich stopni w armii i flocie. Wyszukanie środków, niezbędnych do urzeczywistnienia w szerszych granicach tych zamiarów jest jednym z głównych zadań władzy państwowej i niedawno utworzonych instytucyi prawodawczych.

Zwracając się do drugiej seryi życzeń, wypowiedzianych przez Izbę — o odwołaniu praw wyjątkowych i ukróceniu samowoli poszczególnych urzędników, rada ministrów znajduje, że one całkowicie podlegają tylko kompetencyi zarządu państwowego. W tej sferze kompetencya Izby państwowej ogranicza się do prawa interpelowania ministrów i głównozarządzających poszczególnymi wydziałami, wrazie nielegalnej działalności ich samych lub podległych im osób lub instytucyi.

Niezależnie od tego zaprowadzenia w ojczyźnie naszej ścisłej legalności na podstawach porządku i prawa, stanowi najwyższą troskę rządu, który nie zaniedba bacznie czuwać nad tem, aby działalność poszczególnych organów rządowych była przeniknięta temże dążeniem.

Zaznaczona przez Izbę niedostateczność praw wyjątkowych w celu zabezpieczenia porządku i spokoju w razach nadzwyczajnych, uznawana jest i przez rząd. To też odpowiednie wydziały opracowują nowe przepisy, któreby więcej odpowiadały przeznaczeniu swemu, że zaś, pomimo niedostateczności tych praw, stosowano je w ostatnich czasach w wielu miejscowościach, to przyczyna tego leży w ciągłych rabunkach i gwałtach.

Zasadniczym obowiązkiem władzy państwowej jest obrona życia i majątku spokojnych obywateli. Rada ministrów, w poczuciu leżącej na nich ogromnej odpowiedzialności przed narodem, oznajmia, że, o ile wyżej wymienione objawy zaburzeń nie zostaną przerwane, i o ile władze rządowe nie będą rozporządzały ustanowionymi przez nowe prawa środkami do walki z bezprawiem i lekceważeniem podstaw bezpieczeństwa publicznego i prywatnego, to rząd musi stosować wszelkie przez prawo usankcyonowane środki do zagwarantowania bezpieczeństwa. Ogólna amnestya polityczna, o którą stara się Izba, jest prerogatywą władzy Najwyższej, która jedyna ma prawo udzielać łaskę Monarszą przestępcom, o ile to nie przeczy dobru ogólnemu. Rada ministrów znajduje, że w obecnym okresie niepokojów, ułaskawienie winnych zabójstw, grabieży i gwałtów, zaszkodziłoby dobru temu. Co zaś dotyczy osób, aresztowanych drogą administracyjną, to rada ministrów rozpoczęła kroki ku najbardziej szczegółowemu rozpatrzeniu zapadłych decyzyi, celem uwolnienia tych osób, których pozostawienie na wolności nie będzie groziło bezpieczeństwu publicznemu, codziennie gwałconemu przez zamachy występne.

Niezależnie od wypowiedzianej powyżej opinii, tyczącej się adresu Izby Państwowej, rada ministrów uważa za konieczne nakreślić w ogólnych zarysach swoje najbliższe postanowienie w dziedzinie prawodawstwa.

Potęga państwa Rosyjskiego, polega na sile jego ludności rolniczej. Ojczyzna nasza nie osiągnie dobrobytu dopóty, dodóki nie będą zabezpieczone warunki rozwoju i powodzenia pracy rolniczej, która stanowi rdzeń całego naszego życia ekonomicznego. Uważając kwestyę włościańską wobec jej olbrzymiego znaczenia dla całego państwa, za najważniejszą ze wszystkich spraw, które trzeba rozstrzygnąć, rada ministrów uznaje, że wobec jej wagi potrzeba z największą ostrożnością i troskliwością wyszukiwać drogi do rozwiązania tej kwestyi. Ostrożność jest konieczna, ponieważ należy zapobiegać mogącym nastąpić zbyt silnym wstrząśnieniom w bycie włościańskim z jego specyalnymi właściwościami, stworzonymi przez historyę.

Rada sądzi, iż zreformowany ustrój państwowy, dający prawo przedstawicielom włościan na branie udziału w działalności prawodawczej, zakreśla główne zarysy przyszłej reformy włościańskiej. Wobec tych warunków odosobnienie włościan skończy się, i stan ten zleje się z innemi warstwami w swem prawodawstwie cywilnem, zarządzie i sądownictwie. Powinny również upaść ograniczenia prawa własności na ziemie nadziałowe, które były ustanowione celem zabezpieczenia prawidłowej amortyzacyi długu, jako wynagrodzenia za nadaną ziemię.

Zrównanie włościan w ich prawach cywilnych i politycznych z innymi warstwami nie zwalnia jednak władzy państwowej z obowiązku szczególnego troszczenia się o potrzebach włościan-rolników. Zarządzenia, jakie należy poczynić w tej dziedzinie, winny być skierowane z jednej strony, ku poprawie warunków użytkowania ziemią już posiadaną przez włościan, z drugiej, ku zwiększeniu terytoryum własności ludności małorolnej, przez nadanie jej wolnych ziem rządowych i współdziałanie za pośrednictwem banku włościańskiego przy nabywaniu ziemi od prywatnych właścicieli ziemskich. Dla państwa otwiera się tutaj obszerne pole do działania. Podniesienie rolnictwa stojącego dziś na nizkim stopniu kultury, zwiększy bogactwo kraju i dobrobytu powszechnego. Olbrzymie przestrzenie ziemi, zdatne do uprawy, leżą obecnie odłogiem w prowincyach azyatyckich. Wobec tego rozwój emigracyi będzie najpierwszą troską rady ministrów.

Uznając konieczność rozwoju umysłowego i moralnego mas, rząd, stosownie do życzenia Izby opracowuje projekt o powszechnem nauczaniu elementarnem, powołując do współdziałania społeczeństwo. Troszcząc się, prócz tego, o prawidłowe wykształcenie średnie i wyższe, rada ministrów możliwie najprędzej przedłoży Izbie projekt reorganizacyi szkoły średniej, dając dużą swobodę w tej dziedzinie społecznej i prywatnej inicyatywie; również projekt reorganizacyi wyższych zakładów naukowych, oparty na zasadach samorządnych.

Przejęta świadomością, że zapowiedziane przez Najjaśniejszego Pana odnowienie oblicza ziemi rosyjskiej nie jest możliwem bez ugruntowania zasad prawa i porządku, rada wysunie kwestyę sądu miejscowego, zorganizowanego tak, aby był on blizki do ludności, i procedura była szybka i tania. Jednocześnie rada wniesie projekt zmiany istniejących przepisów o cywilnej i karnej odpowiedzialności urzędników państwowych.

Projekty te wychodzą z tego założenia, że świadomość świętości prawa i niewyłamywania się z pod niego może być zaszczepiona w ludności li tylko wtedy, gdy ona upewni się, że przedstawiciele władzy nie będą mogli bezkarnie gwałcić prawo.

Dążąc następnie do możliwego zrównoważenia ciężarów podatkowych, rada ministrów projektuje złożyć władzy prawodawczej projekt o podatku dochodowym, o zmianie ustawy o podatku spadkowym i o przejrzeniu niektórych rodzajów podatków pośrednich.

W końcu rada ministrów uważa za potrzebne wskazać na projekt reorganizacyi ustawy paszportowej, według którego zostaną skasowane obecne paszporty.

Na zakończenie rada oświadcza, że uświadamiając sobie pierwszorzędne znaczenie środkow, skierowanych ku odnowieniu prawodawstwa naszego na zasadach Manifestu z d. 17 października 1907 r., rząd jest pewnym, że wewnętrzna i zewnętrzna siła państwa opierają się na prawej, mocnej i czynnej władzy wykonawczej. Podobną władzę rząd ma stanowczy zamiar piastować w poczuciu odpowiedzialności przed Monarchą i narodem rosyjskim za spokój publiczny.

Rada ministrów ma nadzieję, że Izba, rozumiejąc, że rozwój pokojowy Państwa Rosyjskiego zależy od rozumnego skojarzenia się wolności i porządku, swoją spokojną pracą twórczą dopomoże jej wnieść tak konieczny dla państwa spokój we wszystkie warstwy ludności.

Petersburg, 13 maja. — Izba Państwowa. Posiedzenie rozpoczyna się o godz. 2 m. 30. W Izbie jest obecny Wielki książę Mikołaj Michałowicz i wszyscy ministrowie. Po zagajeniu posiedzenia prezes rady ministrów, *Goremykin*, zażądał głosu i odczytał deklaracyę rządową, umieszczoną w dodatku do «Prawitielstwiennaho Wiestnika».

Dodatek został rozdany posłom. Głos otrzymuje *Nabokow*, który wskazuje na wrażenie zawodu, jakie opanowało Izbę po wysłuchaniu deklaracyi. Dymisya poprzedniego gabinetu hr. Witte pozwalała przypuszczać, że nowe ministerstwo ma zamiar iść po drodze konstytucyjnej.

Przypuszczenie to okazało się błędnem. Kwestya główna, najsilniej poruszająca naród, została rozwiązaną w sposób stanowczo odmowny. W deklaracyi ministerstwa mówca upatruje rzucenie wyznania krajowi, podkopywanemu nie przez Izbę, a przez politykę połowicznych ustępstw rządu *(burzliwe oklaski).*

Rodiczew krytykuje deklaracyę ministerstwa, wskazując na to, że stara polityka trwa w dalszym ciągu, polityka przymusu, stanu wojennego i wzmocnionej ochrony. Przymus wywołuje opór w postaci zbrodni i nie w taki sposób można dojść do uspokojenia kraju. Rząd pragnie zachować stare prawidło podzielenia kraju na ludzi niebezpiecznych i prawomyślnych. Poprzednia opieka nad włościanami zostaje zamienioną przez troskliwość o nich, ale istotą rzeczy nie zmienia się wskutek zmiany wyrazów. Kwestye prawa należą do przedstawicielstwa narodu a nie do władzy wykonawczej, która powinna podlegać władzy prawodawczej. Pomimo to, że w prawie odpowiedzialność ministrów nie jest przewidzianą, Izba jednak ufała, że przeświadczenie w potrzebie odpowiedzialności ugruntowało się w sumieniu rządu; obecnie jednak mówca przekonywuje się, że przeświadczenie to nie istnieje. «Ale jeżeli głos sumienia nie jest obcy naszym ministrom — kończy mówca — to oni powinni zrozumieć konieczność wycofania się i ustąpienia miejsca odnowionemu rządowi.»

Po Rodiczewie, który opuszcza trybunę wśród burzliwych owacyi, zabiera głos *Anikin,* w imieniu włościan. Mówca roztrząsał poszczególne punkty deklaracyi ministerstwa. kładąc nacisk na to, że dawny porządek dowolności i gwałtu pozostaje bez zmiany. Włościanie co do kwestyi agrarnej wypowiedzieli swe zdanie w sposób jasny; w adresie z odpowiedzią Izby wyliczone są kategorye gruntów, przeznaczonych na pokrycie braku ziemi, dającego się czuć obecnie. Na zakończenie mówca wyraża swe oburzenie z powodu, że ministerstwo udziela lekcyi przedstawicielom narodu, lekcye poglądowego czytania o ziemi, o oświacie i o władzy.

Po Anikinie wystąpił *Lednicki.* W gorącem przemówieniu stwierdza on, że w deklaracyi nie znajduje się ani jednego słowa o prawach narodowości. Mówca oświadcza, że wszystkie narody Rosyi pójdą wspólnie z rosyjskim narodem i wywalczą swobody. Następnie przemawiali: Ryżkow, Aładjin i Kokoszkin. Mowę *Aładjina,* który wskazywał na zbliżanie się rewolucyi i mówił o mających popłynąć potokach krwi, była przerywana okrzykami «dosyć». Większość zgromadzenia protestuje przeciwko naruszaniu swobody słowa. Aładjin zakończył swą mowę tonem spokojnym, stawiając żądanie dymisyi ministerstwa, które nie miało prawa występować wobec Izby. «Dla tego, żeby tu się zjawić, trzeba było miec odwagę, albo raczej inną właściwość». Prezydent dzwoni.

Kokoszkin w mowie swej wskazuje na pogwałcenie podstaw prawa w deklaracyi ministerstwa i powtórnie stawia żądanie amnestyi, a zwracając się na końcu do ministerstwa oświadcza, że powinno ono podać się do dymisyi.

Następuje półgodzinna przerwa.

Petersburg, 13 maja. — Izba Państwowa. Posiedzenie wznowiono o g. 5 m. 20 po poł. Włościanin *Siemionow* (mohylowska gub.) wykazuje, że ministerstwo ofiaruje włościanom wszelkie usługi — ofiaruje troskliwość banku włościańskiego. Ale bank nas zrujnował procentami. Wyborcy zalecili nam prosić o prawo i o ziemię, i my pragniemy ziemskiej wolności. *Szczepkin* (Odesa) udowadnia ministerstwu nieznajomość praw zasadniczych z dn. 23 kwietnia. Ministerstwo jest przeciwne wywłaszczeniu ziemi i własności prywatnej, a artykuł 35 praw zasadniczych z d. 23 kwietnia, przyrzeka wywłaszczenie ziemi za sprawiedliwem wynagrodzeniem. Ministerstwo zaprzecza możności rządzenia krajem bez stanu wojennego, ogłaszanego przez generałów brygady i gradonaczelników, a artykuł 15 praw zasadniczych zezwala na wprowadzenie projektów praw nadzwyczajnych i nadzwyczajnych postanowień prawa, jedynie na mocy rozporządzenia władzy Najwyższej. Ministerstwo pragnie uspokoić kraj za pomocą rozstrzeliwań, ale zgniecenie nie jest uspokojeniem. Ministerrswo powtarza poprzednią politykę, podnosząc przeciwko Izbie partye skrajne i zapewniając im w ten sposób powodzenie. Ale takie ministerstwo, które nie zna praw zasadniczych i oddziela naród od władzy Najwyższej — powinno samo się usunąć. Wy z pewnością udzielicie ministerstwu nagany za to, że ono pomija milczeniem równouprawnienie narodowości. Swoboda i porządek możliwe są tylko w kraju, gdzie panuje równouprawnienie. Następnie przemawia *Ogorodnikow,* zaznaczając różnicę między manifestem 17 października i deklaracyą, wydaną po nim. Na mównicę wstępuje minister sprawiedliwości *Szczegłowitow.* Oświadcza on, że rząd nie zasługuje na zarzut opierania swych czynności na bezprawiu i pogwałceniu prawa. Położenie ministerstwa jest utrudnionem wskutek tego, że musi ono uwzględniać istniejące stare prawo, nie tylko jednak nie neguje ono, lecz przeciwnie, uznaje za konieczne polepszenie takowego. Obecne różnice zdań między Izbą i gabinetem będą służyć za podstawę przyszłej zgodnej pracy.

Świetną mowę wygłosił *Kowalewski.* Zwalcza on twierdzenie deklaracyi, jakoby przymusowe wywłaszczenie ziemi obalało zasadę nienaruszalności prawa własności. Najoczywistszym przykładem podobnego wywłaszczenia, może służyć oswobodzenie włościan. Mówca proponuje zebraniu zapytać ministrów, jak mogli oni odważyć się występować przeciwko pamięci cesarza Oswobodziciela. *(Długotrwałe oklaski).*

Przechodząc następnie do amnestyi, mówca oświadcza, że ministrowie niepotrzebnie pouczają Izbę o tem, że amnestya stanowi przywilej Monarchy. My sami wiemy o tem. Czy może ministrowie chcą, abyśmy im powiedzieli: «podajcie się do dymisyi?». Monarcha ma sam ich oddalić.

Mówca kończy temi słowy: my będziemy dalej pracować bez żadnej obawy. Tylko siła brutalna może nas zmusić po usunięcia się stąd! *(Burza oklasków).*

Kowalewski powstaje z miejsca i składa ukłon Izbie. *(Powtórne oklaski).*

Hrabia Heyden oświadcza, że liczył na spokojną pracę w Izbie, ale deklaracya ministerstwa zburzyła wszelkie jego nadzieje. Mówca wykazuje, że ministerstwo staje w sprzeczności z opinią samego rządu, wypowiedzianą rok temu w komisyi o uchyleniu praw nadzwyczajnych, która uznała potrzebę zniesienia wzmocnionej ochrony. Ministerstwo zabrnęło w matnię, z której niema wyjścia. Zdaniem mówcy, zasada prawa własności nie może być zachwianą wskutek przymusowego wywłaszczenia, ministerstwo zaś z góry zrzeka się wywłaszczenia prywatnej własności na potrzeby Państwa. Ministerstwu nic pozostaje niś mnedo, jak tylko się usunąć, ale Izba nie ma prawa żądać dymisyi ministerstwa. Może ona tylko wskazać na konieczność ustąpienia. Do formuły w powyższy sposób ułożonej, mówca gotów jest przystąpić. Izba urządza owacyę hrabiemu Heydenowi *(powszechne oklaski).*

Posiedzenie zostaje zamknięte o 7 g. wieczorem. Rezolucya o konieczności dymisyi ministerstwa zostaje przyjęta.

Stosownie do redakcyi *Żyłkina,* Izba przyjmuje następującą formułę przejścia do porządku dziennego:

«Izba Państwowa znajdując, że wysłuchana przez nią deklaracya prezesa rady ministów zawiera w sobie ostateczne, stanowcze wskazanie na to, że rząd nie chce zadość uczynić żądaniom narodu, bez tego zaś uspokojenie kraju i owocna praca przedstawicieli narodu stają się niemożliwemi, i że w swej odmowie zadośćuczynienia żądantom narodu rząd ujawnił otwarte lekceważenie rzeczywistych interesów narodu, Izba oświadcza wobec całego kraju swą nieufność dla nieodpowiedzialnego ministerstwa, uznając za niezbędny warunek uspokojenia państwa niezwłoczne ustąpienie obecnego ministerstwa, oraz zastąpienie takowego przez ministerstwo, mające zaufanie Izby, i przechodzi do porządku dziennego».

Powyższa rezolucya została przyjęta większością przeciwko 7.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 1 min. 20 po poł.

Petersburg, 15 maja. — Posiedzenie rozpoczęło się o g. 2 m. 45 po południu. Prezydent komunikuje o wniesieniu w porządku prawodawczym referatów ministra oświaty: 1) o prawie ministeryum oświaty do udzielania pozwoleń na zakładanie prywatnych kursów, ogólno kształcących i wyższych bez przyznania im praw, przysługujących wyższym zakładom naukowym i 2) o wydaniu z sum pozostałych — 40,929 rubli na przebudowanie palmowej oranżeryi i pralni w dorpackim uniwersytecie. Prezydent oświadcza, że po wydrukowaniu referaty te będą rozdane posłom i że rozpoczną się debaty w tej sprawie.

Prezydent wnosi, stosownie do 57 paragrafu ustawy o Izbie, telegraficzne oświadczenie o nielegalnem zaaresztowaniu nauczyciela Batwy i, stosownie do paragr. 58, projekt prawa o wolności sumienia. Oświadcza dalej, że na następnem posiedzeniu postawiona będzie kwestya rozpatrywania tych spraw i związanej z pierwszą z nich interpelacyi ministra spraw wewnętrznych. Prócz tego wnosi oświadczenie 78 posłów o utworzeniu specyalnej komisyi do rozpatrywania raportów o nieprawnej działalności administracyi, do sprawdzania tych raportów i użycia niezbędnych środków.

Poseł *Medwiediew* (gub. twerska), proponuje oddać tę sprawę do komisyi, opracowującej regulamin Izby. Izba przyjmuje propozycyę i przechodzi do omówienia raportów o sprawdzaniu pełnomocnictw.

Giełda Petersburska.

15 maja 1906 r.

4% Państwowa renta	74 1/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	351
„ „ 1866 r.	271
5% obl. prem. Szlach. Banku	233
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	420
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	443
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	353
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	185
„ Bransk. Relsk. Fab.	156 1/2
„ Putiłowsk.	91
„ Bakińsk. T-a Naftow.	628
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
Akcyę 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	363
5% Pożyczka 1905 r.	91 1/4
„ „ 1906 r.	88

Usposobienie z papierami dywidendowymi z początku słabe, ku końcowi giełdy trochę mocniejsze; z funduszami i premiówkbmi słabe.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcyi, która też za nią nie odpowiada.

Od redakcyi tygodnika rusińskiego „Switowa Zirnycia“.

Kwartał dobiega od powstania w Mohylowie Podolskim, pierwszego na Podolu pisma, poświęconego potrzebom ludu, pisanego jego mową rodzinną i zrozumiałym a dostępnym dla jego umysłowego poziomu stylem. Jako redaktor tego pisma, nie mogę sądzić o jego wartości, nie mogę orzekać, o ile odpowiada ono swemu zadaniu, o ile skuteczną drogą wiedzie do zamierzonego celu. Mogę natomiast, jako kierownik, skreślić jasno cel, który miałem na oku, przy założeniu pisma, i do którego staram się zmierzać przy jego redagowaniu. Cel ten i zastosowany do niego program, był poniekąd wyczerpująco wyłożony, w rozesłanym jeszcze przed ukazaniem się pisma prospekcie. Zeznawałem wówczas i dziś, po trzymiesięcznej próbie, jeszcze bardziej zeznaję, całą trudność i całą odpowiedzialność moralną, jaka mnie w tej mojej pracy czeka. Punktem wyjścia było to zdawna żywione przekonanie, że lud nasz jest nie z naszej winy przez nas zaniedbany, a przez obce wpływy wykoślawiony. Naprawa tego zła leżała mi zawsze na sercu, to też pierwsza zmiana warunków dozwalająca na tę pracę, powołała mnie do niej. Wszelako ta pożądana zmiana warunków, wprowadziła wielkie nagłe a utrudniające zmiany w samym terenie pracy.

Wraz z ogarniającem całe państwo dążeniem do swobód politycznych, wyszły na jaw wszystkie bolączki, zrodzone w dotychczasowym ustroju i dotąd za nim starannie skrywane. Ruch ogólny pomieszał dążenia polityczne z pożądaniami ekonomicznej natury, zmieszał niechęci plemienne z niechęcią kastową, pojawił się nakoniec dziwoląg pod nazwą kwestyi agrarnej, któryby się przy normalnym rozwoju wylęgnąć nie był powinien. Wszystko to były warunki bardzo utrudniające pracę kulturalną. Gorączkowa żądza szybkich zmian, udzielila się wszystkim bez wyjątku i praca kulturalna, jako droga ewolucyjna, a więc powolna, nie mogła liczyć na zbyt świetne rezultaty. Celem tej mojej pracy, było i jest podniesienie oświaty prawdziwej moralności chrześcijańskiej, a co za tem idzie, wprowadzenie normalnych warunków, przy jakich wszelkie zmiany przechodzą łagodnie i prowadzą stale a niezawodnie, do zdobywania coraz to lepszych form etycznego i materyalnego bytu przez ciemne, głodne, zdemoralizowane, a więc i żądne masy. Licząc się z tym faktem moralnej i materyalnej nędzy, nie pokładałem prawie żadnej nadziei na to, że się pismo nasze, w pierwszym zaraz roku swego istnienia, samo przez się utrzymać zdoła, a natomiast spodziewałem się poparcia wśród wyższej warstwy społeczeństwa, która uznawszy kierunek pisma za pożyteczny i celowy, pośpieszy z materyalną pomocą dobrej sprawie. Trzy miesiące pracy, której się poświęciłem i nadal poświęcać pragnę, dały mi pewną niespodziankę. Znalazłem wśród ludu zainteresowanie się pismem, większe, niż spodziewać się mogłem, a ze strony wyższej klasy społeczeństwa naszego mniejszą pomoc, niż ta, na jaką liczyłem. Przypisuję ten drugi objaw po części własnej nieumiejętności w kierownictwie podjętej pracy, a po części temu chyba, że większość ludzi współczujących sprawie, nie zna materyalnych warunków, w jakich wydajemy nasze pismo. Warunki te są trudne i ciężkie.

Dla wyrównania braków, pochodzących z tych właśnie ciężkich warunków, jak również i tych, które wypływają z nieudolnego jeszcze kierownictwa, zwracam się z usilną a gorącą prośbą do wszystkich, którym nie obojętną jest dola ludu i którzy w piśmie naszem widzą jedną z dróg, prowadzących do rozwoju sztucznie dotąd powstrzymywanego, aby zechcieli przyczynić się do zwiększenia materyalnych naszych zasobów, a także, aby poświęcili chwilę na przesłanie nam bodaj listownie rady światłej, zmierzającej ku pożądanemu doskonaleniu się pisma i na wytknięcie nam naszych błędów.

Najpożądańszem byłoby zorganizowanie komitetu, któryby mógł peryodycznie sprawdzać działalność naszą. Na wybranie takiego komitetu, byłby potrzebny zjazd udziałowców. Zanim się jednak zjazd taki wobec dalekich przestrzeni i braku czasu wolnego odbędzie, wszystkim udziałowcom będziemy wysyłali co kwartał sprawozdanie o naszej działalności, osiągniętych jej rezultatach i o stanie interesu. Pierwsze takie sprawozdanie będzie rozesłane po zamknięciu pierwszego kwartału, t. j. po wydaniu Nr 13-go naszego pisma.

Raz jeszcze, w imię dobrej sprawy, ponawiam gorącą prośbę o wzmocnienie naszych zasobów, przez nabywanie 50-rublowych udziałów, w kapitale zakładowym, których ze wszystkich dwiestu, sprzedaliśmy dotąd bardzo mało, a także o rozpowszechnianie pisma wśród tych, dla których ono jest wyłącznie przeznaczone. Dowodem zainteresowania się ich są liczne, codzień otrzymywane listy dziękczynne i przybywający stale prenumeratorowie, a także zaufanie, wyrażające się w częstych zapytaniach i prośbach o rady, w najrozmaitszych sprawach. Cytowane również często zdanie, iż lud nasz z trudnością czyta w swojej rodzinnej mowie, upada sam przez się, wobec zdań o tej kwestyi, wyrażanych niemal codzień w listach od włościan.

Wszystkim tym, którzy nam dotąd pośpieszyli z pomocą i tym również, którzy nam ją w przyszłości okażą, bądź groszem, bądź radą dobrą, przesyłamy szczere Bóg zapłać.

Redaktor-Wydawca
Joachim Wołoszynowski.

Mohylów Podolski, w maju 1906 r.

BIBLIOGRAFIA.

Władysław St. Reymont. „Spotkanie“. Szkice i obrazki. Wydanie drugie. Warszawa. Gebetner i Wolff. 1906 r.

Kazimierz Gliński. „Gady“. Powiść z XIV wieku. Warszawa. Gebetner i Wolff. 1906 r.

Kazimierz Zdziechowski. „Przemiany“. Powieść 2 tomy. Waszawa. Gebetner i Wolff. 1906 r.

Faustyna Morzycka. „Powrotne fale“. Dziewięć strof powieściowych z życia współczesnego. Waszawa. Gebetner i Wolff. 1906 r.

Dr Stanisław Goliński. „Przeszczepienie drzew owocowych“. Warszawa. Gebetner i Wolff. 1906 r.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

48

Grazia Deledda.

Popiół

POWIEŚĆ

Przełożyła z włoskiego

Karolina Dzieduckszya.

Chłopcu zdawało się że, widzi te nadpowietrzne duchy grające, a jednocześnie widział różową koszulkę, łańcuszek i pierścionki Małgosi, ścisnął ją za rękę, dotknął perły, którą w pierścionku na małym palcu nosiła, popatrzył na jej paznokcie i na malutkie na nich białe plamki, wszystko było prawdziwe, widoczne, dotykalne, rzeczywistość i sen granic nie miały; wszystko można widzieć, dotykać, od najbardziej szalonego marzenia, do przedmiotu widocznego...

W tej chwili wydało się młodzieńcowi, że tak, jak dotykał pierścionka Małgosi, mógł również, wyciągnąwszy rękę, dotknąć księżyca, lub zamknąć w swej dłoni ćwierkanie świerszczy!

Kilka słów, wymówionych przez Małgosię odgraniczyło mu rzeczywistość od marzeń.

— Co powiesz mojemu ojcu? — zapytała przeciągle nieco żartując z niego. —Powiedz że mu, co mu powiesz? „Panie gospodarzu... ja... ja... i... i wasza córka... wasza córka Małgorzata, my... my...

— Cicho! — rzekł, rumieniąc się, uczuł bowiem, że nigdyby nie miał odwagi stanąć przed swoim dobrodziejem i wyznać mu swej miłości.

— Ja nigdy nie potrafię — przyznał się. — Ja do niego napiszę.

— O co to, to nie. Trzeba koniecznie pójść samemu i powiedzieć mu wszystko. Tak to się prędzej da namówić. — Jeżeli nie możesz sam, to poślij kogo do niego.

— Ale kogo?

Małgosia zamyśliła się przez chwilkę, a potem nieśmiało rzekła:

— *Twoją matkę*!

Zrozumiał, że miała na myśli ciotkę Tatanę; ale myśl jego zwróciła się ku *tamtej* i wydało mu się że i Małgosia o *tamtej kobiecie* mówiła. Fala boleści zalała mu duszę, ach! tak, rzeczywistość i marzenie straszna dzieliła granica; próżnia niczem niezapełniona, podobna do tej, która oddziela niebo od ziemi — rozłączała ich...

— Jednakże...— pomyślał, —gdybym mógł teraz, zaraz przemówić. To jest stosowna chwila: jeżeli dam jej przeminąć, może nigdy już podobnej nie znajdę. Może tę próżnię da się wypełnić. Teraz! teraz!

Otworzył usta. Serce silnie mu biło, ale mówić nie mógł... chwila stosowna minęła.

Nazajutrz wieczorem, ciotka Tatana, mocno oszołomiona, ale bardziej jeszcze dumna ze swego zadania, ufając w Boską pomoc, długo się pomodliwszy w kościele św. Różańca, udała się do domu pana Carboni.

Ani pozostał w domu, z niepokojem oczekując powrotu starej. Czas jakiś, wyciągnąwszy się na łóżku, czytał książkę, której tytułu nawet nie zapamiętał.

— Ale ja jestem spokojny! — myślał. — Czegobym, się miał obawiać? Rzecz jest więcej, niż pewną...

Tymczasem czytał słowa po słowach, przebiegł wiersze, odwracał kartki; ale umysł jego nie objął ani jednego z drukowanych wyrazów. Myśl jego, jak jakie wszechwidzące oko, goniło ciotkę Tatanę i widziało..-

Ciotka Tatana kroczy powoli, przejęta głęboko uroczystością swego posłannictwa. Trochę się boi, poczciwa, niewinna, stara gołębica; ale cierpliwości! Z pomocą Boga, świętej Katarzyny i Najświętszej Panny Różańcowej, będzie się mogło coś zrobić... Na tę wielką uroczystość, przywdziała najpiękniejsze swe suknie, spódnicę obszytą trzema wstążkami: zieloną, białą i znowu zieloną, gorset z brokatu zielonkawego, srebrny pasek, fartuszek haftowany, chusteczkę na głowę, lekko w szafranie farbowaną. Nie zapomniała nawet o pierścionkach, o wielkich przedhistorycznych pierścionkach, ozdobionych kameami, na zielonych i żółtych kamieniach, oraz rytowanemi kormolami. Tak, ciotka Tatana, poważna i uroczysta, szła wolnym krokiem, kłaniając się spotykanym znajomym. Wieczór zapadał—chwila odpowiednia do takiej misyi.—Pewną była, że wieczorem zastanie w domu głowę rodziny, do której z tem uroczystem poselstwem się udawała.

Ciotka Tatana idzie... idzie coraz wolniej, znać w niej jakby obawę dojścia do końca swej drogi. Nareszcie doszła do zamkniętej bramy, milczącej i ponurej, jak brama przeznaczenia. Zatrzymała się chwilkę... poprawiała pierścionki, wstążki od fartuszka, pasek; zawiązuje pod brodę chusteczkę i nareszcie decyduje się zapukać do bramy.

To uderzenie młotkiem o bramę wydało się Aniowi uderzeniem o jego własną pierś. Zerwał się na równe nogi, podniósł świecę i spojrzał do lustra.

— Wiedziałem! Jestem blady! Co za głupota! — rzekł cicho. — Ale nie chcę o tem więcej myśleć.

Oparł się o okno. Na zamknięty dziedziniec spływały ostatnie światełka dnia; nieruchomy bez tworzył ciemną plamę. Zapadła cisza... kury się już uśpiły, gwiazdy migotały na ciemnoszafirowem niebie. Poza dziedzińcem, w cichej uliczce, przejeżdżał na koniu mały pastuszek i śpiewał w dyalekcie ludową piosnkę.

Ani pomyślał o swojem dzieciństwie, o wdowie, o Zuanne. Co też robił braciszek w swoim dalekim klasztorze?

— I pomyśleć, że chciał zostac bandytą! Chciałbym go zobaczyć! — pomyślał, — W tym miesiącu wybiorę się pewnie do Tonni.

Ach! Naraz myśl jego zwróciła się tam.... gdzie się losy jego rozstrzygały. Stara gołębica już tam jest, w skromnej kancelaryi pana Carboni. Oto jest i biurko na którem pewnego wieczora student uchwycił i... „O Boże! czy to jest możliwe, aby on kiedy popełnił taką podłość? Tak, kiedy się jest jeszcze dzieckiem, to się niema tego poczucia; wszystko jest łatwem i możliwem. Jakże dzieci są szalone! Mogłyby nawet popełnić zbrodnię, z zupełnem brakiem poczucia tego, co czynię! Dość tego — ciotka Tatana już tam jest — jest również pan Carboni otyły, spokojny, z łańcuszkiem błyszczącym na piersiach.

— Ale co mówi ta starenka? — pomyślał Ani, śmiejąc się nerwowo. Ciekawy jestem, jak ona z tego wybrnie! Gdybym ja mógł tam być, ale być niewidzialnym! Gdybym posiadał ten pierścień, który czyni niewidzialnym! włożyłbym go zaraz na palec i..... zaraz byłbym tam..... gdyby brama była zamknięta, co wtedy robić?.... Więc cóż, pukałbym.... Mariedda by się ui kazała, a podczas kiedy wściekałaby się na łobuzów, co pukając do bramy uciekają, ja..... Ale jaki ja jestem waryat, że myślę o tak błahych rzeczach! uff!... nie chcę więcej o tem myśleć!...

(D. c. n.)



HOFHERR & SCHRANTZ

Fabryki narzędzi rolniczych w Wiedniu i Budapeszcie. A485-30-2

FILIA KIJOWSKA **MIKOŁAJOWSKA 3**

TELEFON Nr. 1478.

Lokomobile, Patentowane Młocarnie parowe, **Siewniki zbożowe,** Specyalne siewniki do nawozów sztucznych.

Parowa Fabryka Cukierków

H. F. Flatt

Fabryka egzystuje od 1887 r.

Ptasia Nr 6. Warszawa.

Telefon 8272.

Sprzedaż wszędzie!!!

poleca najlepsze:
Cukierki angielskie.
Karmelki.
Marmoladę owocową.
Soki owocowe naturalne.
Cukier lodowaty.
Skórki pomarańczowe.
Cykate, Czekoladę.
Wyroby galanteryjne i t. p.



Paltoty nieprzemakalne najnowszych fasonów na sezon 1906 r.

poleca w ogromnym wyborze

Skład Fabryczny

T-wa „PROWODNIK"

Kreszczatik Nr 23.



A549—25—2

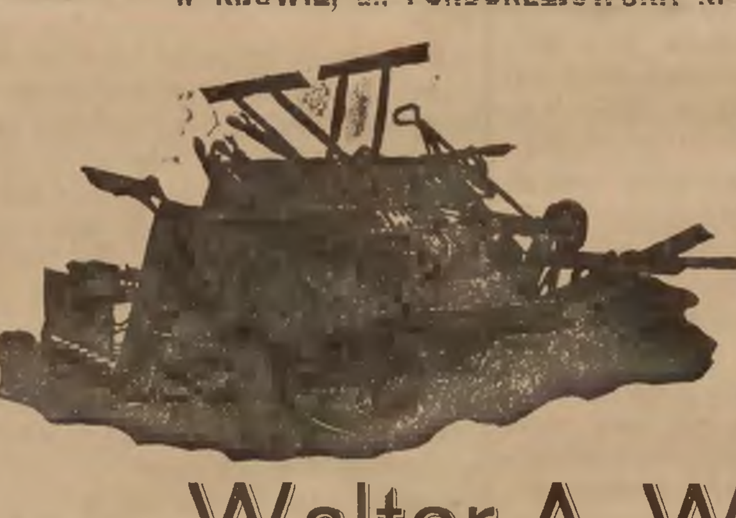
W sprawie zbiorowych wycieczek do Krakowa.

Zarząd Główny T. S. L. podaje do wiadomości osób, komitetów i stowarzyszeń, organizujących wycieczki zbiorowe do Krakowa, że wycieczki te możliwie jak najwcześniej zgłaszać należy pod adresem: Zarząd Koła asnykowskiego T. S. L. na ręce przewodniczącego stałej komisyi wycieczkowej, p. Adama Groelego, sekretarza Magistratu w Krakowie. W rękach komisyi wycieczkowej Koła asnykowskiego spoczywa cała akcya przyjmowania wycieczek w Krakowie, od tej też komisyi otrzymywać mogą interesowane osoby i komitety wskazówki i informacye, dotyczące wycieczek i praktycznego ich organizowania. R219—3—3

Tow. Ak. Wł. A. DOLIŃSKI

w KIJOWIE, ul. FUNDUKLEJOWSKA Nr 5,

A505



poleca:

Kosiarki, Żniwiarki i Wiązałki

fabryki **Walter A. Wood**

Ze znaczemi **ulepszeniami**, jako to:
koła stalowe, przodki i przyrząd do przewożenia.

SZWARZMANN

Aleksandrowska 89, telefon 2514.

Po „strajkach"

krawieckich jedyny magazyn, w którym nie zdrożało, a w tem tkwi przyczyna

UWAGA!!!

**Że sam jego właściciel
Pracuje dzień cały,
I za swoją pracę
Liczy procent mały.** A502

Folwark do wydzierżawienia

w podolskiej gub. 16 wiorst od Kamieńca, przy trakcie Kamieniecko-Hussiatyńskim, ornej ziemi 210 dziesięcin, piękny dom mieszkalny z ogrodem, budynki murowane, ziemia pierwszej jakości. Bliższych informacyi udzieli p. Bazyli Łopuszański, poczta Lanckoroń w Żerdziu. R202-10-6

Dom Przemysłowo-Handlowy

Michał Bukowiński w Kijowie.

Kreszczatik Nr 5. **Adres telegraficzny „Embu"**

Poleca:

Posadzkę terakotową „Marywil".
Posadzkę dębową „Tajkury".
Dachówkę Marsylską oryginalną i krajową.

Wykonanie robót przez własnych doświadczonych majstrów.

Albumy, cenniki—gratis franco.

A468

Towarzystwo Henry Smith i S-ka

w Kijowie,

poleca najlepsze i najtrwalsze



Kosiarki, ŻNIWIARKI, WIĄZAŁKI

Najlepszej w świecie fabryki

MASSAY-HARISSA.

A538-12-2

Przechowanie od Moli

Magazyn futer M. I. TOJBA

firma egzystuje od 1831 r.

Mikołaj. Nr. 4, obok Banku Przemysłu

Według przykładu lat minionych, przyjmuje najrozmaitsze futra i kortowe rzeczy, a także i dywany **na przechowanie od moli**

na lato z ubezpieczeniem takowych kompletna gwarancya

Rzeczy przechowują się za pomocą znakomitego środka prof. **Dewisa „Luksatin"** środek ten wywołał prawdziwą sensacyę w Zachodniej Europie. Środek prof. Dewisa, nie mając żadnego zapachu nietylko kompletnie zabezpiecza od **moli i wyliniania**, ale i dezenfekcyonuje.

Przy życzeniu posyłamy umyślnego po rzeczy do domów.

A316—3-3

W KRYNICY

I. ZNAMIROWSKIEGO

„Pensyonat Warszawski"

dawniej **Hydropatyczny.**

w idealnem położeniu pierwszorzędny dom o 70 pokojach wedle wszelkich wymagań komfortu i hygieny urządzonych. Kuchnia wzorowa, czytelnia, werandy, ogród, sala i plac zabaw. Ceny umiarkowane. Prospekty na żądanie wysyła za opłatą **zarząd.**

W KRYNICY

„UNIWERSAL"

dom komisyjno-spedycyjny, kantor wymiany, biuro podróży informacyjne, wynajmu mieszkań, pośrednictwa pracy, plakatowania ogłoszeń i reklamy, agencya dzienników ubezpieczeń, zastępstwo banków i rozlicznych firm poleca swe usługi P. T. Gosci. A547-6-2

W dobrach Turzyskich sprzedaje się po śmierci dziedziczki **trzoda chlewna zarodowa czystej rasy Yorkshir.** Wiadomość szczegółowa i ceny w Administracyi Dóbr, poczta Turzysk, majątek Sielce, gub. wołyńska. A542-3-3



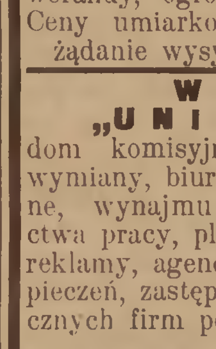
Parowa Fabryka Farb olejnych i pokostu

A. G. Palczewskiego w Kijowie

egzyst. od 1892 r.

Poleca farby olejne i pokost, znane z wysokiej dobroci, oraz farby artystyczne i wszelkie przyrządy w zakresie malarskim. Cennik z okazami farb gratis. **Adres fabryki i głównego składu: Plac Aleksandrowski Nr 6, dom własny.** Tel. 2048

Wielki skład obić papierowych po cenie fabrycznej. A418—3—3



Najstarsza Fabryka Ogniotrwałychkas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik 3.

Telefonu Nr. 1531. A314-11-11

Ciechocinek. Pensyonat Heleny Prawdzic-Kuczalskiej. Zachęta 1-sza, obok nowych łazienek słonych i błotnych. Miejscowość zdrowa, wygody wszelkie. Opieka nad dziećmi i młodzieżą. Gimnastyka szwedzka. Masaż na miejscu. A494—3



Wyłączna reprezentacya

fabryk

Mac'Cormick

maszyny żniwne, szpagat Manilla, części zapasowe—na składzie

L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI

Kijów, Kreszczatik 25. Telef. 924. A478-40-7

DZIAŁ ROLNY

Krajowego Domu Zleceń

dla handlu, przemysłu i rolnictwa

w Warszawie, **Marszałkowska 124. Telef. 7330.**

Kupuje i sprzedaje wszelkie zboża: żyto, owies, jęczmień, groch, łubin i t. d. i nasiona: koniczyn, seradeli, tymotki i t. d., również otręby, makuchy i wszelkie inne przetwory.

Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków.

Sporządza plany racyonalnej parcelacyi i melioracyi rolnych.

Dział bankowy załatwia najdogodniej wszelkie czynności, w zakres bankierski wchodzące.

Współwłaściciele firmowi: **Stanisław Ks. Lubomirski, Henryk Radziszewski, Władysław hr. Tyszkiewicz.** A543-3-2

Politech. spec., matem., poszuk. lekcyi na wsi. Michajłowski zaułek Nr 7 m. 2. Dobrzański. R231-3-2

Fabryka łodzi W. Sakowskiego, proponuje bud. rozmait. łodzi np. żagli wyścig., wiosł. i motorowych, **gotowe i na obstalunek**. Kijów, Kiryłowska Nr 58. R229-3-2

Francuzki lub Niemki bony poszuk. do dziewczynki z rekomend. i szyciem. Lwowska 35 m. 1. R232-3-1

Nauczycielka wychow. za gran. posiada jęz. pols., franc., doskon. niem. teoret. posz. posady na lato. Nesterowska 16 m. 4, od 1—4 godz. R216—5—4

Upakowuję i przewożę meble, fortepiany i naczynia po cenach umiarkowanych.
W. KURASZKIEWICZ.
Luterańska Nr 5. A548

Uczeń kl. 7-ej gimn. poszukuje kondycyi. Puszkińska 39 m. 2. R244-2-1

Na lato na wyjazd poszukuje lekcyi Polka z wyższ. wykszt. (kurs. im. Bar. w Krakowie, wydział literacki) słuch. uniw., muz. ucz. szk. znająca języki: fr., niem. i ros. Może tow. zagran. Swiatosławska 9 m. 6, od 3—5 g. R241r

Słuchacz wydz. literackiego w uniw. lwowsk., b. stud. uniw. kijow., poszukuje kondycyi na lato. Wielka-Żytomierska 27, Mostowski. R240-4-1

Poszuk. lek. na lato, sp. pol., niem. i muz. Tamże osoba intel. życzy dogląd. mieszk., dom. ma poważ. rekom. Funduklejowska Nr 63 miesz. 7. R237—3—1

Uzdol. prak. **krawcowa** poszuk. posady, może wyjech., udziela lek. kroju. M.-Podwalna 25 m. 3. R239-3-1

Zaraz potrzebna nauczycielka Polka na wieś do dwojga dzieci od 8 do 10 lat. Adr.: Dmitrjowska 84 m. 1, od 1—5 g. R242—3—1

Stud. przyrod. 4 kur., doświad. kor., posz. lek. na wieś. Gogolewska 46, m. 1. P. R. R243-3-1

Do serca bliźniego.

Młodzieniec obłożnie chory prosi o zapomogę. Zwracać się do red. „Dziennika Kijowskiego". R106—10—10

Pokojówka, Polka, z Królestwa poszukuje odpowiedniego zajęcia u rodziny polskiej zaraz. Wiadomość Złotoworotska, Nr. 4. mieszkania 7-my.

Sprzedaje się chart i używane pianino. Bibikowski-bulwar 80 m. 10. R—2

Do pierwszej klasy gimnaz. i z matematyki przygotowuje z wielkiem powodzeniem student. Chętnie na wieś. Adr. Nab.-Łybed. 14, m. 13. I. Cz. R235—2—1

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.